№ 266 | Wtorek 2 (15) grudnia 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

z Komnackich

Aniela Wierzbicka

1—4883—1

Przeżywszy lat 69, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 30 listopada o godz. 9-ej rano. O czem pogrążeni w smutku dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. Eksportacya zwłok odbędzie się z mieszkania przy ulicy Jarosławskiej № 12 do rogatek we wtorek dnia 2-go grudnia o godzinie 12 ej. Pogrzeb i złożenie zwłok w Radomyślu w grobach rodzinnych dnia 3-go grudnia.

ś. † p.

Teofila z Markiewiczów Kochańska

1—4887—1

po długich cierpieniach spoczęła snem wiecznym, przeżywszy lat 61. Eksportacya zwłok (W. Żytomierska 24) i pogrzeb dziś o godz. 1 po poł.

Biuro pedagogiczne „ZAŁĘSKI"

w Warszawie, **Mazowiecka** Nr **3**, telefon **42-14**, poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony niemki, angielki. **Sprowadza francuzki z własnego biura w Paryżu.** 451—24—20

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9- 12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. moczopłc. (spec. kur. strict). niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307-50

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 2-go po raz 5-ty **„Boris Godunow"**. Uczestniczą pp. Ługinska, Delmas, Ratmirowa, Jasienowska; pp. Łazarew, Sielawin, Brajnin, Boczarow, Bosse, Tichonow, Cesewicz. 3669—74

Dnia 3-go grudnia odbędzie się **Jubileuszowe Przedstawienie** opery

„HALKA"

z powodu 50-lecia wystawienia tej opery po raz 1-szy w Warszawie (1858 — 1908). **„Halkę"** poprzedzi **„Serenada"** z opery Moniuszki **„Verbum Nobile"** (słowa Maszyńskiego, zastosowane do jubileuszowej uroczystości 500-tnego wystawienia **„Halki"** w Warszawie w 1900 roku).

Halka — p. Woroniec, Zofia — p. Ratmirowa, Jontek — p. Machin, Janusz — p. Boczarow, Stolnik — p. Tichonow.

TEATR „BERGONIER". Dyrekcya M. Kubańskiego.

Dziś dnia 2-go grudnia przy udziale p. **Smelinej** „Pieśń Miłości" oraz występ znakomitego **W. Durowa.** Po raz drugi **Pożar Hotelu.**

Jutro dn. 3-go ze współ. całej trupy przedstawienie farsy sensac. „Sojusz kokot" oraz występ znakomitego **W. Durowa.** 3890—63

TEATR „SOŁOWCOW". Dyrekcya I. Duwan-Torcowa. Dziś d. 2-go **„Życie znajdzie"**. Uczestniczą pp. Walento, Hoffman, Lesnaja, Tokarewa, Jurjewa; pp. Bołchowski, Dagmarow-Żukow, Kramow, Leontjew, Niedielin, Rudnicki, Smirnow. Początek o godz. 8 ej wieczorem. W środę dn. 3-go i w czwartek dnia 4-go wyst. będzie nowa sztuka **Andrejewa „Miłość studenta"**. W piątek dnia 5-go grudnia benefis p. **Dwinskiego** po raz 1-szy nowa sztuka **„Śmiech"** w 4-ch aktach Wozniesienskiego. W sobotę d. 6-go w południe **„Zaczarowane koło"**. W niedzielę d. 7-go **„Dwa przedstawienia"**. 3401—86

Teatr Miedwiediewa Meryngowska 8.

We wtorek dnia 16-go grudnia odbędzie się **KONCERT** Profesora konserwatoryum warszawskiego **Stanisława Barcewicza**

Akompaniować będzie p. **Janina Radwan.**

Bilety są w sprzedaży u p. Władysława Idzikowskiego od godziny 10-ej do 3-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz. 3—4895—1

CYRK. We wtorek dnia 2-go grudnia **Wielkie przedstawienie nader efektowne** w 3-ch oddziałach. Uczest. znakom. klowni muz. **Dżeretti**. Obrazy kinematografu. Początek o godz. 8-ej w. 46-ty dzień championatu zorganizow. przez A. Ottersteina, początek walk o g. 10½ w. 1) Ludwik i Jankowski (walka do rezultatu), 2) Gabur i Bambuła, 3) Biesow i Manfred (rewanż na wyzwanie Biesowa). 3876-54



Superfosfat, tomasówkę, saletrę chil., oraz inne nawozy miner. poleca Dom Handl. E. Krasiński i S-ka w Kijowie.—Kantor Kreszczatik 29. 8—4862—1

SALA KUPIECKA. W czwartek 4-go grudnia **KONCERT skrzypka**

I. BRON

Początek o godz. 8½ w. Bilety sprzed. w księgarni Władysława Idzikowskiego od 10-ej do 3-ej i od 5-ej do 8-ej. 4—3937—4

Kawiarnia Udziałowa

Kreszczatik. Pasaż. 3—4860—2

Otrzymuje stale **świeże masło śmietankowe** z majątku Bożykowce Hr. Colonna-Czosnowskiej i takowe sprzedaje **po 60 kop.** funt.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach wydany nakładem drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie

KALENDARZ KARTKOWY na r. 1909

(do zdzierania)

dla Litwy i Rusi.

Poza częścią kalendarzową starego i nowego stylu zawiera 730 dyspozycyi obiadów (kosztowniejszych i tańszych), 365 przysłów polskich, oraz dział humorystyczny wierszem i prozą. 3—4824—3

Cena kop. 35 i wyżej, zależnie od rodzaju podkładki tekturowej.

Skład Główny Instrumentów muzycznych i nut

J. I. JINDŘIŠEK

Przeniesiony został do nowego lokalu

Kreszczatik № 41, wprost Funduklejowskiej. 1—„-2277-41

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. „-100- 144

Od dziś i w Kijowie łatwo każdemu według gustu **wynająć** elegancki i po cenie dostępnej **Kostyum maskaradowy**

Przyjmowanie obstalunków według wzorów firmy. Dla teatrów: domowych, amatorskich, szkolnych i innych przedstawień (dramat, opera, feerya, pantomina i balet) w wielkim wyborze stylowe i charakterystyczne kostyumy. 4-4876-2

Teatralne kostyumy na przedstawienia po cenach nader dostępnych.

Filia Kijowska St. Petersburskiego Towarzystwa.

„Bracia Lejfert" Kijów, Funduklejowska Nr. 29.

Księgarnia i Skład Nut

LEONA IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik Nr 29

poleca **świeżo wyszłe z pod prasy** utwory muzyczne profesora

Henryka Bobińskiego

Op. 12. 2-gi koncert fortepianowy. A-moll rb. 3.50

Op. 12. Andante cantabile z tegoż koncertu na sam fortepian w układzie autora —.75 k.

oraz wydane poprzednio:

Op. 4. Legenda —.75 „

Op. 5. Deux morceaux: Mélodie. Moment musical —.60 „

Op. 8. 1-szy koncert fortepianowy. E-moll rb. 3.50 „

5-4500-5 **Katalogi na żądanie bezpłatnie**

Licytacya

remanentu żywego i martwego ma się odbyć dn. **8 i 9 grudnia r. b.** na fermie przy w. **Kruszynówka** g. podolsk. pow. olhopolsk. pocz. Krasnosiółka, st. k. wązkotorow. Henrykówka; dojazd 5 wiorst. 3—4801—3

W. KONOPLIN

M-me Sophie

na sezon balowy otrzymano w wielkim wyborze 10-4702-4

Dodatki do sukien

również w wielkim wyborze **kapelusze, czapki, zarękawki** i perfumerye.

Polska Garkuchnia

Meryngowska 8 (dolne piętro).

Poleca: śniadania, obiady, kolacyę, kawę, czekoladę. **Bilard.** **Pisma.** 2-4877-1

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych zawiadomienie o mającem się odbyć przedstawieniu jubileuszowem „Halka".

KALENDARZ.

2 (15) Bibianny.

Biuro Tow. Oswiata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Zajścia na uniwersytecie.

Lwów, d. 12 grudnia.

W mowie, wygłoszonej ubiegłej środy w parlamencie wiedeńskim, szef gabinetu bar. Bienerth wspomniał między innemi, że rząd pragnie poprzeć kulturalne i gospodarcze dążenia rusinów i że na tem polu obecnie czynione są przygotowania, w czem popierają rząd „godne najwyższej podzięki usiłowania pojednawcze namiestnika" (Bobrzyńskiego).

Wczorajsze zaś dzienniki poranne pomieściły wiadomość, że w budżecie państwowym rząd pomieścił między innemi pozycyę dwóch nadzwyczajnych katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, bez propozycyi ze strony senatu naszej wszechnicy. Katedry te mają być utworzone pierwszego października 1909 r.

Obie te wiadomości wywołały burzę wsród tutejszej polskiej młodzieży uniwersyteckiej, jak i w całem społeczeństwie, gdyż wszystkich oburzyło samozwańcze tworzenie przez rząd dwóch nowych katedr ruskich z pominięciem senatu uniwersyteckiego, właściwej władzy, której jedynie przysługuje prawo czynienia takich propozycyi, — wbrew życzeniom naszego społeczeństwa, które w tej nowej koncesyi dla rusinów widzi ostrze skierowane przeciwko polskości naszej wszechnicy.

Nie tajnem było też nikomu, zwłaszcza po mowie bar. Bienertha, że głównym sprawcą tej nowej, rzeczywistym stanem rzeczy nieusprawiedliwionej koncesyi był namiestnik Bobrzyński i znany ze swej ugodowości i przesadnego rusofilstwa marszałek hr. Badeni.

Przeciwko nim też, jako samozwańczym uzurpatorom prawa udzielania koncesyi na rzecz rusinów imieniem polskiego społeczeństwa, zwróciła się też opinia polska, która jako rzeczywistych przedstawicieli swoich uznaje swą reprezentacyę parlamentarną, t. j. Koło polskie, i w tej sprawie senat uniwersytecki we Lwowie.

Oburzenie swe gorętsza od reszty społeczeństwa polska młodzież uniwersytecka uzewnętrzniła dzisiaj, korzystając z promocyi na doktora filozofii *sub auspiciis Imperatoris* d-ra J. Kleinera na tutejszym uniwersytecie, w sposób dosadny. Na promocyę tą bowiem jako przedstawiciel cesarza przybyć musiał namiestnik Bobrzyński. I tak się też stało. Namiestnik przybył do uniwersytetu o godz. 12-ej i udał się do auli, w której odbyła się promocya wśród niczem niezamąconego spokoju. Pod koniec uroczystości jednakże młodzież tłumnie zapełniła krużganki i, gdy z auli wyszedł namiestnik w mundurze, przy szpadzie, wraz z komisarzem, rozległy się powszechne okrzyki: „hańba", „precz z Bobrzyńskim", „precz z ruskiemi katedrami", poczem demonstranci obrzucili jego ekscelencyę jajami wśród dalszych okrzyków. Namiestnik, posuwając się ku schodom, dobył wraz z komisarzem szpady, demonstranci jednak komisarza poturbowali i uciekających już ponownie obrzucili jajami. Namiestnik skoczył do dorożki i odjechał.

Demonstrująca młodzież polska udała się wówczas gremialnie do sali III-ej, urządzając tam wiec doraźny, gdzie po krótkiej przemowie jednego z przedstawicieli młodzieży uchwaliła następującą rezolucyę:

Polska młodzież akademicka, zebrana na doraźnym wiecu w III-ej sali uniwersytetu lwowskiego dnia 12 grudnia 1908 r., zaskoczona zamachem na polskość swej wszechnicy postanowieniem rządu otworzenia dwóch nowych katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, dopatruje się w tem głównego objawu zdradzieckiej dla naszych interesów narodowych polityki i systemu, którego filarem jest obecny namiestnik Bobrzyński. Zdając sobie sprawę z konsekwentnej jego roboty, mającej na celu dławić terorem i osaczyć rozkładową akcyą społeczeństwo polskie i jego organy:

1) Piętnuje działalność namiestnika Bobrzyńskiego i solidaryzuje się z czynnym przeciw niej protestem.

2) Przez utworzenie nowych katedr ruskich wbrew woli społeczeństwa polskiego, władz akademickich i młodzieży czuje się wypartą z terenu dotychczasowej akcyi legalnej.

3) Postanawia nie uchylić się od użycia wszelkich środków celem zniweczenia wszelkich zakusów utrakwizacyi, i

4) Wrogom polskości uniwersytetu dać bojowy odpór.

Po uchwaleniu rezolucyi wiec wysłał deputacyę do rektora uniwersytetu, by zakomunikować mu, jako przedstawicielowi senatu, uchwaloną rezolucyę. Rektor oświadczył, że rezolucyi, pochodzącej od wiecu, odbytego bez wiedzy senatu, przyjąć nie może; przyjął ją jednakże do wiadomości, jako rezolucyę młodzieży polskiej.

Teraz demonstranci w liczbie blizko 600 ruszyli pochodem przed namiestnictwo, wybili tam szyby w pałacu namiestnika, policyanta, przeszkadzającego im, ściągnęli z konia, poczem udali się w pochodzie przed pomnik Mickiewicza, gdzie znów jeden z młodzieży napiętnował politykę samozwańczych ustępstw poza plecami społeczeństwa, i stąd znów ruszono dalej na ulicę 3 maja, gdzie mieszka marszałek hr. Badeni, i również mu wśród okrzyków „hańba", „precz z Badenim" szyby wybito.

Poczem młodzież rozeszła się spokojnie do domów.

J. M.

Przeciw izbie lordów.

Przed paru dniami angielski prezes ministrów Asquith otrzymał memoryał podpisany przez 223 liberalnych członków izby gmin. Autorzy domagają się, aby rząd w możliwie krótkim przeciągu czasu rozpoczął, przeciwko izbie lordów kampanię celem przeprowadzenia reformy, któraby nie pozwoliła izbie wyższej opierać się stale projektom liberalnym.

Rozmowa z pułkownikiem Lachowem.

„Rusk. Słowo" zamieszcza rozmowę niejakiego p. D. z pułkownikiem Lachowem. P. Lachow miał powiedzieć:

„Prasa rosyjska oburzyła się na mnie całkiem niesłusznie. Jestem w służbie u szacha, otrzymuję od rządu perskiego wynagrodzenie i dlatego nie mogę reagować inaczej na wszelkie rozruchy polityczne, jak tylko w drodze walki czynnej w obronie interesów szacha. Czynią mi zarzuty niesprawdzone i przypisują czyny, których nie dokonywałem. Na zapytanie, czy p. Lachow aresztował istotnie jednego z dziennikarzy, powiedział on:

„Powodem fałszywej pogłoski o katowaniu przeze mnie tego pana było to, że był on istotnie wydalony z Teheranu i do granicy wieziono go w kajdanach. Muszę zaznaczyć, że miałem do czynienia z kilkoma agitatorami, którzy korzystali z tego, że byli poddanymi rosyjskimi, i podburzali bezkarnie naród perski. Jednym z takich agitatorów był i ten dziennikarz. Musiałem walczyć z nimi, ponieważ podburzali oni naród przeciwko instruktorom i podżegali go, szerząc fałszywe pogłoski. Dziwię się wogóle, dlaczego prasa pominęła o wielu moich postępkach, jako to np. fakt, że podczas rozruchów nie był zabity ani jeden rosyanin i że persowie umyślnie oszczędzali rosyan. W znacznej części jest to moją zasługą i nikt tego nie może zaprzeczyć".

— Czy zadowolony pan jest ze swej służby—zapytał p. D.

— Czemużby nie — odparł p. Lachow—służę interesom rosyjskim.

O konstytucyi perskiej p. Lachow powiedział: „Kto zna persów tak blizko jak ja, ten może się jedynie uśmiechnąć na dźwięk słowa „konstytucya" w tym kraju, gdzie rząd sam niema pojęcia, co znaczy to słowo".

Na zapytanie p. D., dlaczego nie zaprzeczał fałszywym wiadomościom szerzonym o nim, p. Lachow odpowiedział, że wiadomości te nie szkodziły mu tak dalece, a ponieważ miał zamiar przyjechać do Petersburga, spodziewał się więc, że wówczas nieporozumienia wyjaśnią się same przez się.

Pułkownik Lachow oznajmił, że nie zna języka perskiego, wobec tego dziwnem się może zdawać jego oświadczenie, że zna tak dobrze naród perski.

Ludność państwa niemieckiego.

Ludność państwa niemieckiego cofa się liczebnie. Według statystycznych danych za rok 1906 wynosił przyrost naturalny 910,275 dusz, w roku 1907 zaś już tylko 882,625, czyli ze cofnął się o 27,650. Mimo to jednak absolutna nadwyżka urodzeń w stosunku do ludności była jeszcze tak wielką, jak bodaj w którémkolwiek innem państwie Europy. Liczba urodzeń w Niemczech w roku 1907 wynosiła 2 miliony 60,974 wobec 2,037,209 w roku poprzednim, a więc tem samem cofnęła się o 23,765. Na tysiąc żyjących przypadało procentowo 33,2 urodzeń wobec 34,1 w roku 1906, a 35,5 w przecięciu ostatnich dziesięcin lat. Liczba wypadków śmiertelnych włącznie nieżywo urodzonych wynosiła w 1907 r. 1,178,349 wobec 1,174.464 w roku 1906; pod względem śmiertelności rok 1907 przewyższył zatem rok 1906 o 3,885.

Nowa odezwa i stare potrzeby.

Często zadaję sobie pytanie, dlaczego w robocie społecznej, dla której jednak pewne horyzonty i niektóre dziedziny nam są dostępne, poruszamy się koło martwych punktów, przez nas samych tworzonych, bez rezultatów jawnych i dodatnich? Dlaczego indywidualna energia, której mamy tyle błyskotliwych przejawów, tak mało w sprawach publicznych wywołuje skutków, a po chwilowym wybuchu z dymem wonnym, lub duszącym na długo zwykle zanika? Dlaczego siły marnieją, wysiłki giną, czas bezpowrotnie mija, jednostki się zniechęcają, a ogół gotów do działania nie może wyjść ze stanu przeciągłego wyczekiwania?

Niestety, zagadnień tych rozwiązać nie jestem sam w stanie, — więc dalej stawiam pytania. Gdzie w mechanizmie naszym społecznym tkwi ten błąd zasadniczy, powstrzymujący niezbędny rozpęd i oczekiwany postęp? Czy upadliśmy może tak nizko, że każde pragnienie znajdujemy przed sobą na tak stromej i wysokiej górze, że rozporządzalne pociągowe siły okazują się za słabe? Czy może przeciwnicy nasi kładą nam kołki w sprychy kół naszego rydwanu, lub czepiają się go, by wagi przysporzyć i uciążliwy pochód utrudnić? Czy może sami jesteśmy jedynie konstruktorami automatycznych hamulców, które założyć jako bezpieczniki umiemy, ale wstrzymać ich działania nie jesteśmy w stanie?

Dlaczego, gdy sam korpus głównego gmachu wymaga planowego i mozolnego wykończenia, my trwonimy czas i siły, aby wznosić pawilony, oficynki, lepianki, często piękne, czasem potrzebne, ale wogóle odciągające uwagę budowniczych i robotników od głównego zadania, rozstaczające środki i usiłowania, opóźniające załatwienie jednego przedsięwzięcia przed rozpoczęciem drugiego? Dlaczego, gdy inne społeczeństwa, daleko przed siebie w przyszłość patrzące, zarysowując na tle pogodnej i spokojnej pracy ogólny obraz swych dążeń i zamierzań, odtwarzają na pierwszym planie najważniejsze grupy idei, czy czynów—a przedstawiają inne, jako uzupełnienia i charakterystykę tamtych — my stale negujemy zasadę perspektywy? Dlaczego nie rozróżniamy spraw ważniejszych od mniej ważnych, pilniejszych od mogących czekać, wyciosanych i ustawionych, jako drogowskazy obowiązków, od nieuchwytnych mirażów fantastycznych mamideł kinematografu? Dlaczego do wysiłków i zabiegów jednych nie doprzęgamy ochotnych sił naszych, by prędzej z bezdroży i błota dotrzeć do dróg, po których bezpiecznie krążą i dążą pociągi, obsługujące całą ludzkość cywilizowaną?

W badaniach i dociekaniach nad przyczynami tych smutnych i bolesnych zjawisk, które od Dniestru po Dniepr i brzegi Prypeci, jak błędne ogniki migając po stepie, oświecają pierwociny naszych społecznych poczynań — zdaję sobie sprawę—i z wątłych sił naszych, i z nieudolności naszej do zbiorowej pracy, i z niechęci i zawiści wielu wobec godnej podziwu pracy niewielu. A jak niewielu z pośród nas dźwiga na barkach swych zadania i obowiązki ogółu, z narażaniem się na krytykę, na zarzut niezachowania stron formalnych, na oskarżenie o uzurpacyę, samowładztwo, dążności wyodrębniania się i przysłowiowe wysuwanie swej głowy pod strychulec korcowy.

Pozatem widzę te łany nowin i odłogów, zaledwie zoranych pługami zarządów świeżo powstałych Towarzystw dobroczynności, oświaty, zalegalizowanych ochronek dla dzieci, szwalni i t. p. Wszędzie daleko jeszcze do siewu i do zbiorów, bo wszędzie brak funduszów przeciąga dalszą uprawę, opóźnia kupno niezbędnych narzędzi; wszędzie brak sił pociągowych i brak współdziałania tych, na czyich sercach, poczuciu obowiązku i poparciu materyalnem fundowano te najpilniejsze sprawy.

A tę krwawicę, wytężenia i wysiłki niewielu przysłania apatya jednych, przygłusza krzykliwa projektomania drugich. Byle zjawisko radośne, czy smutne wywołuje jakąś nadczułość. Zaraz znajdzie się ktoś gotowy myśl nową rzucić, byle czemś umysły zająć, byle błysnąć i doraźnie siły rozstrzelić. Kogo zaś tam to interesuje, czy coś rozpoczęte już idzie, prosperuje i ma egzystencyę zapewnioną? Czy myśl nowa nie będzie jedynie bombą? Czy bomba ta wybuchnie i coś wśród nas zniszczy? Czy bez eksplozyi będzie tylko przykładem i zachętą do perjodycznego rzucania nowych?

Nie wiem, czy kto usłucha głosu ks. Hołubeckiego, wzywającego „do zbierania przy każdej parafii wieczystych funduszów (imienia Konrada Prószyńskiego), by z odsetek opłacać naukę chociażby jednego dziecka tejże parafii?"

Wątpię, czy ktokolwiek w obecnych warunkach bez dozorów kościelnych powierzy i zaufa wieczyste fundusze teraźniejszemu ustrojowi zarządów parafialnych?

I ja czczę niespożyte zasługi i pamięć Konrada Prószyńskiego, ale kategorycznie odrzucam projekt Mohylowskiego proboszcza.

A skoro żyjemy w czasach, gdy każdy zda się uprawnionym w pojedynkę pisać odezwy do narodu, to korzystam z praw tych anormalnych, aby wezwać wszystkich, aby nad świeżą mogiłą ś. p. Konrada Prószyńskiego złożyli solenne przyrzeczenie, że rozpoczętym już zbiorowym pracom nowemi projektami przeszkadzać nie będą, aby zaprzysięgli przeciwnie, że wszystkiemi siłami i środkami zwalczać będą szkodliwą projektomanię, a popierać będą konsolidacyę i utrwalenie bytu już istniejących stowarzyszeń, od normalnego i spokojnego rozwoju których zależy obecnie pytanie, czy będzie komu w przyszłości przekazać imiona naszych sławnych i zasłużonych?

Przeciwnik hyperprodukcyi społecznej.

Ś. p. Ludgard Grocholski.

(Wspomnienie pośmiertne).

11 listopada zdala od świata, w którym przez długie lata znaczną rolę odgrywał, w willi osamotnionej zgasł w Odesie Ludgard hr. Grocholski, ostatni starościc Trembowelski. A że młodość miał „górną i chmurną", bo z nawałnicą dziejową związaną, a że wiek męski oddał ubogim, a że starość miał ciężką i smutną, więc trumna, w której spoczął, była trumną obywatela, chrześcijanina i człowieka.

Urodzony 26 marca 1840 roku w majątku rodowym Tereszkach na Wołyniu z Jana Nepomucena Grocholskiego, starosty Trembowelskiego, kapitana wojsk polskich, syna Miecznika Wielkiego Koronnego, Franciszka Ksawerego Grocholskiego i Michaliny z domu Rozenfeld-Zeydler, pobierał zmarły wykształcenie w domu i w Kijowie, gdzie na wydział prawny uczęszczał, poczem osiadł w 1863 r. w Woronowicach w Bracławskiem, odziedziczonych od brata Adolfa. Tu zastało go pow-

stanie, które losy młodego obywatela na zupełnie inne, niż myślał, tory skierowało. W toku znanej sprawy Niemirowskiej po skazaniu Zygmunta Krasickiego i ks. Erazma Kluczewskiego padło na hr. Ludgarda podejrzenie, iż w Bracławskiem urząd skarbnika rządu narodowego sprawował. Więziony z rozkazu generał-gubernatora Bezaka wpierw w Kamieńcu, a potem w Winnicy, został skazany na osiedlenie w Pawłowsku gubernii woroneskiej, Woronowice zaś na mocy ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku uległy przymusowej za bezcen sprzedaży. Z tego to okresu datują się wspomnienia hr. Ludgarda, ręką syna w ostatnich chwilach życia zmarłego spisywane. Z każdego w nich słowa bije gorąca miłość do ojczyzny i entuzyazm młodzieńczy. Przeniesiony następ ie do Odesy otrzymał wkrótce hr. Ludgard pozwolenie na wyjazd do Galicyi, gdzie z namowy hr. Agenora Gołuchowskiego i Kazimierza Grocholskiego na drogę dyplomatyczną miał wstąpić. Losy jednak i tu zrządziły inaczej. Po sprzedaniu galicyjskich dóbr Błudników wraca hrabia Ludgard do Odesy. Następnie chwilowo tylko ją opuszcza, przenosząc się do majątku Pustomytów w Galicyi, skąd znowu do Odesy już na stałe wraca po stracie żony hr. Maryi 1-voto Grocholskiej z domu Rohozińskiej, córki Władysława marszałka lipowieckiego. W Odesie staje hr. L. Grocholski na czele jedynej instytucyi o charakterze polskim—Towarzystwa Dobroczynności. W ciągu lat piętnastu jest nietylko jego sternikiem: z całą energią niepospolitego swego charakteru bierze się hr. Ludgard do pracy żmudnej i niewdzięcznej, poświęcając każdodziennie długie godziny opiekowaniu się ubogimi i administracyi majątków Towarzystwa, które szybko pod jego kierunkiem do świetnego rozwoju dochodzą. Bez przesady też rzec można, iż w ciągu tego czasu nie było w Odesie kwestyi z narodowością polską związanej, w w którejby ś. p. hr. Ludgard Grocholski nie brał czynnego i zwykle decydującego udziału. Wolne od zajęć chwile poświęcał kościołowi, którego był syndykiem często z ujmą dla własnych interesów. Nic więc dziwnego, że z żalem powszechnym żegnano tego człowieka pracy, gdy w dniu 24 lipca 1905 roku usunął się od zajęć, żegnając społeczeństwo tym listem ostatnim: „Najmocniej żałuję, iż pomimo najszczerszej chęci nie mogę dalej pracować dla dobra naszego Towarzystwa, które dla mnie zawsze drogiem było. Z biegiem czasu Towarzystwo, pomyślnie się rozwijając, wzrosło, weszli nowi ludzie, przyszły nowe wymagania, a tem samem bieg czasu, przysparzając mi lat, zmniejszyi energię i mniej zdolnym do pracy uczynił. Wobec tego uważam za stosowniejsze ustąpić i, dziękując szanownym wyborcom, iż przez 15 lat raczyli mnie zaszczycać wyborami na Prezesa Zarządu, proszę aby na ogólnem zgromadzeniu bieżącego roku na którem zdrowie mi być nie pozwala, po odczytaniu obecnego pisma moja kandydatura wcale wystawianą nie była". Ponieważ była to chwila, gdy wolniej oddychać się zaczynało, gdy aż 8 instytucye polskie miały wkrótce na gruncie odeskim stanąć, więc na razie nie zdawano sobie sprawy z tego, iż nieoszacowany człowiek żegnał się z areną publiczną, człowiek, który w chwilach największego ucisku z dziwnym taktem i energią niepospolitą kierował najstarszą na południu instytucyą o zabarwieniu polskiem, na szwank jej nie narażając i godności jej bacznie strzegąc. Dziś, gdy te oczy, w których cały hart duszy męskiej się odbijał, na wieki się zamknęły, a usta zamilkły, czuje się, że zabrakło kolonii odeskiej kierownika, jakiego nie miała i, być może, nie prędko mieć będzie.

Niech ta ziemia obca, na której żył i tyle przeżył, lekką Mu będzie!

Projekt prawa o skasowaniu generał-gubernatorstwa kraju poł. zach.

Grupa posłów do Dumy Państwowej wniosła na zebranie plenarne następujący wniosek prawodawczy:

„Na mocy art. 55—57 ustawy parlamentarnej prosimy poddać pod obrady projekt prawa o skasowaniu godności generał gubernatora kraju poł. zach. jak również i wszystkich odnośnych kancelaryi".

Do projektu prawa dołączono memoryał następującej treści.

Wobec zwiększających się z roku na rok wydatków z funduszów skarbowych nasuwa się paląca potrzeba skasowania tych urzędów, których istnienie nie jest wywołane potrzebami życia i które są jedynie przeżytkiem przeszłości. Do liczby takich przeżytków należą generał gubernatorstwo kraju poł. zach. i urząd stepowego generał gubernatora.

Nie przecząc zupełnie, konieczności skoncentrowania władzy na kresach naszych w rękach generał gubernatorów, obdarzonych specyalnem zaufaniem rządu, nie mniej jednakże nie możemy nie uznać, że generał-gubernatorstwa w dwóch pomienionych miejscowościach są zupełnie zbyteczne i w wielu razach szkodliwe.

Pierwszy z tych urzędów miał zupełną racyę bytu wówczas, gdy rdzennie rosyjski kraj, wskutek niepomyślnego zbiegu warunków historycznych, znajdował się pod wpływem obcych narodowości. Obecnie jednak dzięki rozwojowi ekonomicznemu rdzennej ludności rosyjskiej i rozpowszechnionej wśród niej oświaty, kraj ten różni się niewiele od sąsiednich gubernii małoruskich. Jeśli nawet są w nim jeszcze, ślady niepożądanych dla interesów rdzennych mieszkańców wpływów to są one popierane jedynie przez analfabetyzm części ludności, która jednakże jak należy się spodziewać, będzie mogła również kształcić się dzięki zamierzonym poważnym reformom w dziedzinie oświaty elementarnej. Oprócz tego niepodobna nie zaznaczyć, że wobec skasowania w ostatnich czasach prawie wszystkich praw wyjątkowych wydanych dla kraju poł. zach. usunięta została potrzeba odrębnej władzy, oprócz ogólnej gubernialnej. Oprócz tego, gdy istnieje urząd generał gubernatora inicyatywa trzech podległych mu gubernatorów jest uszczuplona w znacznej mierze i te niepożądane objawy, przeciwko którym powinna walczyć władza miejscowa, są często przemilczane w kancelaryi generał-gubernatora, składającej się z urzędników, nie będących bezpośrednio odpowiedzialnymi przed rządem.

Jeszcze mniej podstaw jest do zachowania generał gubernatorstwa kraju stepowego. Generał-gubernatorstwo to składało się pierwotnie z trzech okręgów, lecz po przyłączeniu największego z nich siemirieczeńskiego, mającego 988,000 ludności, do turkestańskiego generał-gubernatorstwa, stepowe generał-gubernatorstwo składa się z dwóch okręgów: z semipałatyńskiego mającego 684 tys. ludności i z akmolińskiego z 682 tys. ludności. Wobec słabego rozwoju życia ekonomicznego, miejscowe zarządy okręgowe, z gubernatorami na czele, mogą dać sobie z łatwością radę, z powierzonemi im zadaniami, czem też się i tłómaczy nieliczny skład osobisty tych instytucyi. Wobec takiej sytuacyi, czyż koniecznem jest zachowanie w tych okręgach generał-gubernatorstwa tembardziej, gdy znajdujące się w tych samych warunkach okręgi turgajski i uralski zadawalają się gubernatorami, gubernatorowie również zarządzające gub. tomską i tobolską, chociaż obydwie te gubernie nie są bliżej położone od Petersburga niż okręg stepowy i chociaż życie w nich dzięki stosunkowo większemu rozwojowi handlu i przemysłu jest daleko bardziej skomplikowane, a ludność każdej z tych gubernii przewyższa ludność okręgu akmolińskiego i semipałatyńskiego razem wziętych, a mianowicie, według spisu z r. 1897 gub. tobolska liczyła 1,433 tys. ludności. a gub. tomska 1,927 tys.

Pomienione przyczyny i przytoczone dane skłaniają nas do postawienia w Dumie wniosku skasowania generał-gubernatorstwa kraju poł.-zach. i stepowego i odnośnych kancelaryi, dzięki czemu zaoszczędzone zostanie około 200 tys. rb. rocznie i zarazem urzędnicy pomienionych kancelaryi zajęci obecnie mało pożyteczną w większości wypadków korespondencyą, będą zmuszeni włożyć swoje wiadomości i siły w bardziej produkcyjną pracę. Wyjątek mógłby być dopuszczony jedynie dla dwóch urzędników do szczególnych zleceń przy stepowym generał gubernatorze w dziale hydrotechnicznym. Urzędnicy ci otrzymują wynagrodzenie z podatków ziemskich z okręgu akmolińskiego i semipałatyńskiego, mogliby więc wejść do składu odnośnych zarządów okręgowych.

Na zasadzie pomienionych argumentów uznajemy za potrzebne: 1) skasowanie generał - gubernatorstwa kraju poł.-zach. i stepowego i odnośnych kancelaryi; 2) sprawy rozstrzygane w tych kancelaryach mają być rozpatrywane w ministerstwie spr. wewn. i przez odnośnych gubernatorów 3) nie mianować urzędników z kancelaryi gen.-gub. na nowe urzędy, lecz pozostawić ich poza etatem według ogólnych przepisów, a fundusze zaoszczędzone w ten sposób przelać do skarbu z wyjątkiem jedynie 4,300 rb. asygnowanych z podatków ziemskich z okręgu akmolińskiego i semipałatyńskiego na utrzymanie urzędników w wydziale hydrotechnicznym; 4) pomienione w art 1—3 zarządzenia wprowadzić w życie od 1 lipca 1909 r.

1) Bałaszew, 2) Suwczyński, 3) Antonow, 4) Czychaczew, 5) Bogdanow, 6) Glebow 2-gi, 7) Andrijczuk, 8) podpis nieczytelny, 9) Potocki, 10) hr. Stenbok-Fermor 1-y, 11) Ks. Kildiszew, 13) Gamalej, 14) Hr. Bobryński 2-gi, 15) hr. Stenbok-Fermor 2 gi, 16) Bielajew 1-y, 17) Szulgin 2-gi, 18) Atanaziewicz, 19) Cerwiński, 20) Bubnow, 21) Sołtuz, 22) Nikolenko, 23) Aleksiejenko, 24) Giżycki, 25) Sinadino, 26) Guczkow, 27) Koczubej, 28) Falc Fein, 29) Skoropadski, 30) Kamieński, 31) Iskrycki, 32) Procenko, 33) Sołowjewicz, 34) Bałałajew, 35) Rubcow, 36) Fomkin, 37) Łodyżeński, 38) Aleksiejew, 39) Tietierewienko, 40) Tretjaczenko.

Z Izb prawodawczych.

—:—

× Prezydyum Dumy uchwaliło, że poprawiać stenogramy przemówień mogą tylko ci, którzy te przemówienia wygłosili. Nikt więcej żadnych poprawek ani notatek robić w stenogramie nie może.

× Komisya interpelacyjna oznajmiła Dumie, iż nie rozpatrzyła interpelacyi w sprawie krążownika «Olega» w ciągu dwóch tygodni, ponieważ ministerstwo marynarki żądanych od niego wyjaśnień nie złożyło.

× Prawo prasowe będzie wniesione do Dumy w grudniu, prawie jednocześnie z projektem reformy policyi.

× Wiceminister Hasman złożył w sądowej komisyi Dumy projekt reorganizacyi instytutu komorników. Według nowego projektu wszyscy komornicy mają podlegać sądowi okręgowemu. Istniejąca różnica pomiędzy komornikami sądów pokoju a okręgowymi ma być zniesiona. W ten sposób czynności komorników mają być uporządkowane i ujednostajnione.

× Na posiedzeniu Dumy państwowej przy głosowaniu nad art. 1 prawa rolnego z dnia 9 go listopada polacy rozdzielili się. Koło polskie koronne głosowało z opozycyą. Koło posłów polskich z Litwy i Rusi natomiast z centrum.

Z prasy rosyjskiej.

—)o(—

„Ruskoje Słowo" pisze o fermencie w Dumie. Ferment przejawia się w zmianach, jakie zachodzą wewnątrz partyi:

«Wśród samych październikowców nie wszystko jest w porządku. Przyrost z prawej strony zagraża stratami z lewej. Hr. Uwarow zapowiadał, że jego wystąpienie nie pozostanie odosobnionem. Przepowiednie jego tymczasem się nie sprawdziły, ale pogłoski o nieporozumieniach u październikowców coraz to wzrastają.

«Polacy, jest to już niewątpliwe, najwidoczniej zmieniają pozycyę. Są oni — praktykami i nigdy nie łączyli się z opozycyą, dlatego że byli opozycyonistami. Spodziewali się oni w ten sposób najrychlej otrzymać coś dla swego kraju a w szczególności dla tej grupy społecznej, którą Koło reprezentuje. Z opozycyą wiązały ich narodowe interesy traktowane wrogo przez większość Dumy. Teraz, kiedy dążenia autonomiczne siłą rzeczy wypada modyfikować, tem potężniej przemawiają interesy społeczne. Tu naturalnie Koło ma więcej punktów stycznych z większością, aniżeli z opozycyą.

«Muzułmani najwidoczniej gotowi są zrobić taką samą woltę, jak i polacy, i to z tych samych powodów. Różnica polega tylko na tem, że frakcya muzułmańska w składzie swym jest mniej jednolita, aniżeli Koło. Wśród muzułmanów są niewątpliwie demokraci. Dlatego też przypuszczamy, że próba zwrotu na prawo nie będzie przyjęta jednomyślnie i doprowadzi do rozłamu».

Mamy więc nową próbę wytłómaczenia „nowej" polityki Koła. Zaczęło ono dbać, zdaniem „Ruskoje Słowo", o interesy wyłącznie tej grupy, „którą w Dumie reprezentuje".

Dnia 27 listopada ministerstwo spraw zagranicznych w Petersburgu otrzymało notę austryacką w sprawie Bośnii. Treść noty trzymana jest przez ministerstwo w tajemnicy, jednak ogólne jej założenia znane są z „Neue Freie Presse". Stąd czerpie „Nowoje Wremia" materyał do następujących uwag:

«Austrya zgodziła się omówić sprawę Bośnii i Hercegowiny z poszczególnemi mocarstwami, które podpisały traktat berliński. Rezultaty tych pertraktacyi, a będą one prowadzone na piśmie, zostaną ostatecznie zaprotokółowane, wyrażając istotę żądań każdego mocarstwa, które należało do kongresu berlińskiego. Po ustanowieniu ostatecznej formuły, na którą zgodzą się wszystkie mocarstwa. będzie ona zaleconą konferencyi międzynarodowej, której nie pozostanie nic więcej, jak tylko ją zaprotokółować».

«Austrya — pisze dalej «Nowoje Wremia» — zapragnęła, aby przygotowawcze pertraktacye w kwestyi Bośnii były prowadzone osobno z każdem mocarstwem, a przytem w formie piśmiennej. Uważamy taki projekt za błąd nawet z punktu widzenia interesów austryackich. Jeżeli już Austrya sama przekonała się o niesłuszności zajętego odrazu stanowiska, nie pozostawało jej nic innego, jak prosto, otwarcie i szczerze, jak robią wielcy ludzie, stanąć na nowym gruncie. Austrya, jakkolwiek ją traktować jest wielkiem mocarstwem i ma prawo zrobić «ładny gest». Nie zdecydowała się ona na to i wolała długą męczącą i niedogodną procedurę korespondencyi dyplomatycznej, w ciągu której wypadnie jej na piśmie usłyszeć to samo, co usłyszałaby głośno na konferencyi. Prócz tego wszelka zwłoka w rozwiązaniu sprawy komplikuje jej sytuacyę handlową na półwyspie Bałkańskim i na Apeninach».

Tu wskazuje „Nowoje Wremia" na to, jak dobrze korzystają ze zręczności Niemcy i wypierają wyroby austryackie z rynków Bliskiego Wschodu. Wreszcie kończy uwagą, cokolwiek zarozumiałą.

«Polityka awanturników austryackich nie udała się przedewszystkiem dzięki prasie rosyjskiej i opinii społeczeństwa rosyjskiego. Powodzenie «nowej propozycyi» zależy od jej szczerości. Austrya nadaremnie liczyłaby na nadzwyczajną powolność rosyjskiej dyplomacyi urzędowej. Może Austrya liczyć na powodzenie tylko wtedy jeżeli wypowie się za nią rosyjska opinia publiczna.

«Czasy gabinetowej politykomanii minęły. Przyszedł czas polityki narodowej».

Z powodu interpelacyi, dotyczącej żydów, pisze umiarkowane „Słowo" petersburskie o bezprawności, w jakiej się żydzi znajdują:

«Bezprawność żydów — to kwestya nietylko elementarnej sprawiedliwości, ale i poważne zło, które niszczy podstawy ustroju państwowego. Może ona wydawać się faktem, na którym cierpią sami żydzi, w rzeczywistości jednak szkodliwy wpływ jej obejmuje aferę o wiele większą. Stawiąc liczny naród w sytuacyi paryasów, państwo tworzy zarzewie ciągłego, głębokiego niezadowolenia i musi liczyć się z nieuniknionymi rezultatami takiego stanu. Żydom robią cały szereg zarzutów zupełnie bezsensownych a przesadzonych. Wiele z nich nie zasługuje nawet na podnoszenie, ale te, które wydają się prawdopodobnymi są chyba najmniejszą winą żydów. Prawodawstwo ograniczające żydów powinno było stworzyć podatny grunt dla rozwoju takich potwornych objawów, jakich oddawna nie zna żadne państwo prawne. Jest zupełnie zrozumiałem, że żydzi, jak i wszyscy ludzie dążą do ominięcia przeszkód, które ich istnieniu prawodawstwo stawia. Nie ulega też wątpliwości, że bezprawność jest źródłem pokus i zapominania o obowiązkach dla administracyi prowincyonalnej. I to właśnie robi ze sprawy żydowskiej sprawę ogromnej wagi państwowej».

(J.).

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *w listopadzie.*

Niewdzięczny temat dzisiaj obrałem, bo pisać muszę o mostach których niema, lub znikających, jak fata morgana, o drogach, które, jeżeli egzystują, to w zupełnie negatywnem tego słowa znaczeniu. Rozmaite bywają drogi na świecie: ci, co byli niedawno w Mandżuryi, opowiadają, że tam jeszcze gorzej; ale to nas ani pocieszyć, ani nam pomódz nie może.

Tymczasem niech ktoś sprobuje w listopadzie lub w marcu przejechać z jednego końca naszego powiatu na drugi bez spowiedzi i przyjęcia ostatnich sakramentów, — tego napewno Piotr święty od furty niebieskiej odpędzi i za brak przezorności nawymyśla mu jeszcze porządnie. Bywa tak, że jedzie się, grzęznąc prawie po osie w błocie, i raptem droga kończy się, a przed oczyma rozciąga się ogromna przestrzeń wodna. Daremniebyś wołał o prom lub łódkę, nikt z drugiego brzegu na pomoc nie przypłynie; w końcu wjeżdża się w wodę, na szczęście zwykle niezbyt głęboką.

Jest to cechą Polesia, gdzie teren jest płaski, że kałuże, chociaż rozmiarami przypominają jeziora, nie są głębokie; wiosenną jednak porą często głębokość się zwiększa.

Zwykle małe, ogołocone z poręczy mosty, w dodatku bardzo dobrze podziurawione, woda pokrywa tak, że stają się niewidoczne i na czas jakiś znikają zupełnie. Takie mosty podwodne to wynalazek nasz rodzimy, czysto poleski; dobrze, jeżeli, jadąc trafi się na most, gorzej, gdy się zbłądzi w wodzie.

Pamiętam most podwodny w Wyrwie, na głównym trakcie ze stacyi kolejowej Irszy do Radomyśla. Wjechałem w wodę i raptem lewy koń zniknął w nurtach, prawe zaś koła bryczki znalazły się na moście; — gdzie lewe były, nie wiem dokładnie, gdyż sam w tej chwili byłem bardzo zajęty raczkowaniem na dnie błociska i poszukiwaniem po omacku pod powierzchnią wody utraconego mostu.

Widocznie niedawno któregoś z dygnitarzy powiatowych lub gubernialnych spotkała podobna przygoda, gdyż obecnie stoi w Wyrwie nowy wysoki most nadwodny i tegoż systemu wybudowano w jesieni mosty w Weprynie i w Międzyrzeczce; lecz nawet zliczyć trudno, ile jeszcze mostów podwodnych pozostało w powiecie.

W jednej z poprzednich korespondencyi pisałem, że komitet powiatowy ziemski uchwalił tylko kilka kałuż zasypać w roku przyszłym, i oburzałem się znajdując że dla największego powiatu w gubernii jest to stanowczo za mało. Obecnie komitet, chcąc zrobić coś więcej, poszedł po rozum do głowy; lecz ponieważ u nas takie wędrówki są uciążliwe i nie opłacają się, bo zwykle powracamy w takim samym stanie, w jakim wyruszaliśmy,—więc nic dziwnego, że i tym razem nie możemy się poszczycić pozytywnymi rezultatami.

Dla usprawiedliwienia komitetu trzeba wyjaśnić, że w budżecie na 1909 r. figuruje tylko 17,000 rubli na nowe drogi i mosty, z tej więc przyczyny na posiedzeniu komitetu w dniu 15 listopada panowała bezsilność i bezradność. Stosownie do środków skromne są projekty; wybrukuje się wieś Jezierzany, trochę drogi w Krasnobórce i w Krasnosiółce, w Malinie zjazd do grobli i aż dziesięć sążni koło dworca kolejowego. Wybrano komisyę, która rozpatrzy, czy potrzeba zmienić kierunek drogi, wiodącej z Czarnobyla do Chabnego przez Kowszyłówkę i poprowadzić wzamian przez martynowiecką groblę.

Nie mając środków na poprawianie dróg, nie tracimy czasu daremnie, pracujemy, zmieniając i przenosząc nazwę ziemskiej drogi z jednej na drugą z widoczną korzyścią; żadna z dróg bowiem nic na tem nie straci, wszystkie pozostaną za to w takim samym złym stanie i będą nadal również trudne do przybycia, jak i dotąd.

Czumak.

„Nieporozumienie"?

—:—

W piątek o godzinie wpół do dwunastej w nocy w teatrze Miedwiediewa po skończonym koncercie członek zarządu T-wa Dobroczynności, p. Józefat Andrzejowski, sprawdzał stan kasy, gdy naraz zbliżył się do niego komisarz cyrkułu bulwarowego i zażądał wydania kasy. Kiedy zdumiony podobnem żądaniem p. Andrzejowski zapytał o powody, dla których ma oddać pieniądze należące do R.-K. T-wa Dobroczynności w ręce policyi, komisarz odrzekł, że czyni to na mocy rozporządzenia p. gubernatora.

Z dalszej rozmowy z przedstawicielem policyi obecni członkowie zarządu dowiedzieli się, że gubernator kijowski miał rozesłać podobny okólnik do wszystkich towarzystw, lecz okólnik ten przez T-wo Dobroczynności jeszcze nie został otrzymany.

Wobec tego pieniądze w kwocie około 250 rubli zostały oddane komisarzowi.

Nazajutrz prezes komitetu balowego, p. Oktawian Ułaszyn, udał się w tej sprawie do miejscowego policmajstra. P. Martynow potwierdził informacye, otrzymane od komisarza, i dodał, że na przyszłość wszystkie pieniądze, wpływające z koncertów i innych zabaw na cele dobroczynne urządzanych mają być przelewane do kasy gubernatora, który sam ma niemi osobiście rozporządzać.

Wczoraj wieczorem miał omawiać tę sprawę zarząd T-wa Dobroczynności. Nie wiemy, do jakiego przyjdzie on wniosku, ani też, jakie jest właściwe brzmienie owego rozporządzenia, na które powoływali się policmajster i komisarz cyrkułu bulwarowego, trudno jednak przypuścić, aby podobny okólnik mógł być wogóle wydany.

Wszak T-wo Dobroczynności jest przez władze zatwierdzone a ustawa daje mu prawo nietylko gromadzenia funduszów z takich źródeł, jak składki członkowskie, zabawy, koncerty i t. d., lecz i rozporządzania samodzielnego tymi funduszami.

Podobne ograniczenie statutowo zastrzeżonych praw towarzystwa mogło by nastąpić tylko w drodze zmiany ustawy jego przez „komisyę gubernialną do spraw o związkach i stowarzyszeniach"—a takiej uchwały, o ile wiemy, nie było, gdyby zaś ustawa towarzystwa, która stanowi kopię normalnej ustawy, uległa podobnej zmianie, samo istnienie towarzystw dobroczynności byłoby w ten sposób zakwestyonowane.

Raczej przypuszczać należy, że jest to conaimniej jakieś nieporozumienie.

Konkurs krajoznawczy.

W celu obudzenia śród młodzieży zamiłowania do krajoznawstwa, polskie Towarzystwo krajoznawcze ogłasza konkurs z dziedzin: 1) geografii, 2) zoologii, 3) botaniki, 4) geologii, 5) etnografii i 6) fotografii.

Z zakresu geografii przedstawić należy opis pewnej okolicy kraju, z pozostałych zaś dziedzin wiedzy — kolekcye lub zbiory z odpowiednich działów. Do konkursu stanąć może tylko młodzież kształcąca się obojej płci. Termin nadsyłania prac oznaczono na 15-ty października 1909 r. Pożądane jest, aby do opisów dołączone były okazy (przyrodnicze, etnograficzne) i zdjęcia fotograficzne.

Do kolekcyi należy dołączać objaśnienia, a przynajmniej oznaczać miejscowość i datę znalezienia okazu, egzemplarze przyrodnicze zaopatrzone być winny w nazwy łacińskie i, wedle możności, polskie.

Towarzystwo nie krępuje stającego do konkursu wyborem tematu, zastrzega jednak, iżby okazy przyrodnicze i etnograficzne, jak i odbitki fotograficzne, tudzież opisy dotykały ziem polskich, lub krajów przyległych, geograficznie lub historycznie z niemi związanych.

Każda kolekcya składać się winna przynajmniej z 50-ciu okazów; opis zawierać ma najmniej 20 stronic pisma; odbitek fotograficznych należy przedstawić najmniej 20; odbitki mają być nienaklejone na kartonach, nie mniejsze jak 9×12. Opis (lub kolekcya), jak również koperta, zawierająca nazwisko i dokładny adres stającego do konkursu, winny być opatrzone godłem. Na sędziów konkursowych będą zaproszeni specyaliści z odpowiednich dziedzin wiedzy, którzy rozstrzygną konkurs z udziałem przedstawicieli członków komisyi konferencyi krajoznawczych. Jako nagrody, przyznane będą: odpowiednie przyrządy, książki i dyplomy uznania.

Nadesłane na konkurs okazy mogą być wystawione na wystawie krajoznawczej; wybrane zaś przez zarząd okazy mogą się stać własnością Towarzystwa za zwrotem kolekcyonistom, omówionych spólnie kosztów.

Mały fejleton.

Okazuje się, że pan Gandolfi w dniu dobroczynnego koncertu istotnie był chory...

Doktór X., który pana Gandolfiego leczy, powiada do mnie:

Bój się pan Boga!...

Boję się, szanowny doktorze i dlatego stwierdzam, że w dniu koncertu nawet prawdziwy artysta na prawdziwą chorobę zachorować może...

Takie już czasy — dziwne...

— — — — — — —

A w świecie artystycznym można rzec, iż są to czasy — coraz dziwniejsze...

Z opery przeszliśmy do operetki, potem zatrzymaliśmy się aż w tinglu, z którego po dosypaniu pewnej dozy sarkazmu, dowcipu i aktualności wyłonił się — cabaret.

Wreszcie — kinematograf...

Ponadto — kinematograf z tinglem i tingel z kinematografem...

Nakoniec operetka z diwą tinglową w antraktach, przy asystencyi policyi i z uprzedzeniem sędziego pokoju, że — „napewno będzie miał rozprawę karną"...

Zdawaćby się mogło, że wszelkie kombinacye zostały już wyczerpane...

Atoli nieprawda...

Konkurs nadzwyczajności pobił teatr Bergonier, połączywszy operetkę z... produkcyą tresowanych zwierząt Durowa...

Pan Durow, jako współpracownik... Offenbacha... Zapasiona koza, jako konkurentka zmęczonej wiekiem i wagą operetkowej primadonny...

Tego jeszcze nie było...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z T-wa lekarskiego.** W środę dn. 3 grudnia 1908 r. o godz. 8-ej wieczorem przy Bibikowskim bulwarze Nr. 4 odbędzie się posiedzenie T-wa lekarskiego. Program posiedzenia obejmuje: a) Dział naukowy: 1. St. Peszyński. Ciąża pozamaciczna, jej rozpoznawanie i wskazania lecznicze; 2. I. Sochacki. Przypadek przewlekłego nieżytu śluzoropnego przewodu Stenoniusza; 3. St. Trzebiński. Z patelogii nerwów; 4. K Rumszewicz. O gruźlicy tęczówki. b) Dział administracyjny: 1. Wybory komitetu dla opracowania projektu szpitala dla biednych; 2) Sprawy bieżące.

— **Z P. T. G.** Naznaczone na niedzielę d. 30 b. m. nadzwyczajne zebranie członków polskiego T-wa gimnastycznego z powodu braku wymaganej przez prawo ilości obecnych nie przyszło do skutku i zostało odłożone do przyszłej niedzieli d. 7 grudnia. Jako powtórne, będzie ono prawomocne bez względu na ilość zebranych.

— **Z P. T. K. L.** Naznaczone na niedzielę d. 30 b. m. w „Ogniwie" walne zebranie członków polskiego T-wa kolonii letnich z powodu niewystarczającej ilości zebranych, zostało odłożone do poniedziałku dn. 8 grudnia. Odbędzie się ono w „Ogniwie" bez względu na ilość zebranych.

— **Dyabeł.** Najbliższą nowością u „Miłośników" będzie wystawienie głośnego utworu węgierskiego pisarza, Molnara, p. t. „Dyabeł". Wystawienie „Dyabła" odbędzie się w sobotę dn. 6 b. m. w sali Kramskiego.

Dyabeł dlatego wystawia się nie na scenie „Ogniwa", gdyż ta scena nie posiada ani potrzebnych dekoracyi, ani innych niezbędnych a kosztownych urządzeń.

— **Zarządzenie ministerstwa.** Zarząd kolei Poł. Zach. otrzymał z ministerstwa rozporządzenie wytrącać po 10% na rzecz kapitału emerytalnego z zapomóg wydawanych urzędnikom w razie uwolnienia ich z powodu choroby, oraz z zapomóg wydawanych rodzinie w razie śmierci urzędnika.

— **„Wychowanie przedszkolne".** W domu Nr. 10 przy ul. Funduklejowskiej kijowskie T-wo ludowych ogródków freblowskich otworzyło sklep „Wychowanie przedszkolne" z różnemi zabawkami i przyborami, potrzebnymi w ogródkach freblowskich.

— **Dwa jubileusze.** Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. obchodzono dwa jubileusze: 35-ciolecie służby naczelnika wydziału materyalnego M. Pogrebińskiego i 25 lecie rachmistrza wydziału ruchu W. Staniewicza.

— **Podanie gubernatora.** Gubernator zwrócił się do naczelnika Poł.-Zach. kolei żel. z prośbą o najrychlejsze oddanie kolejowego baraku cholerycznego do rozporządzenia miasta dla umieszczenia w nim chorych tyfusowych, których ilość w mieście stale wzrasta.

— **Uczczenie gen.-gubernatora.** Dowiadujemy się, że gen.-gubernator W. Suchomlinow nie zgodził się, aby miasto wydało pożegnalny obiad dla niego. Wszystkie instytucye rządowe zamierzają ofiarować naczelnikowi kraju album z fotografiami. Rada zaś miasta postanowiła przyznać W. Suchomlinowowi tytuł honorowego obywatela m. Kijowa.

— **Nowa cenzura ogłoszeń w pismach.** Minister spraw wewn. przesłał gubernatorowi nową instrukcyę w sprawie cenzury ogłoszeń i reklam, umieszczanych w pismach. Kijowski wydział lekarski ma śledzić i poddawać cenzurze wszystkie ogłoszenia o hygienicznych, kosmetycznych i leczniczych środkach, oraz firm sprzedających wyroby apteczne. Wczoraj rozporządzenie to rozesłane zostało do wszystkich sprawników i lekarzy okręgowych w gub. kijowskiej.

— **W sprawie awantur na Słobódce.** Wczoraj radca tajny, Kondoidi, badał 20 osób, mających styczność z wypadkami, zaszłymi w dn. 28 i 29 sierpnia na Słobódce. P. Kondoidi zawezwał w tej sprawie prystawa Słobódki, członków związku narodu rosyjskiego i kilku świadków. P. Kondoidiego powtórnie odwiedził p. M. Czychaczew. Spodziewany jest przyjazd do Kijowa czernihowskiego wice-gubernatora, Rafalskiego, który poprzednio w tej sprawie prowadził śledztwo. Cała sprawa przesłaną zostanie premierowi Stołypinowi.

— **W sprawie krytego rynku.** Inżynier architekta, p. Gaj, wykończył opracowanie w szczegółach projektu krytego rynku. Dn. 15 grudnia zostanie on przysłany do zarządu miejskiego. Po 1 stycznia 1909 roku zostanie ogłoszony konkurs na budowę jego.

— **Zapomoga rządowa.** Zarząd miejski otrzymał zawiadomienie, że okręg wojskowy przeznaczył dla Kijowa sumę 50—60 tys. rb. na budowę koszar tytułem zapomogi.

OSOBISTE.

— Wczoraj przez Koziatyn i Równe przejechał hr. Witte, udający się z Odesy do Petersburga.

— NIEUDANA UCIECZKA. Przed kilku dniami na Sołomience aresztowano nieznanego mężczyznę, który podał siebie za Stefanenkę; znaleziono przy nim rewolwer i naboje. Obecnie wydział policyi śledczej wyjaśnił, iż aresztowany jest ważnym przestępcą K. Dawidenką, uczestnikiem napadu zbrojnego, dokonanego latem r. b. w pobliżu Kaniowa na parostatek pasażerski.

Wczoraj, o godz. 6 wiecz. 2 stójkowych eskortowało Dawidenkę do więzienia łukjanowskiego. Na rynku Łukjanowskim D. próbował zbiedz. Stójkowi, ścigając go, dali kilka wystrzałów w powietrze. D. ukrył się w podwórzu przyległego domu. Dom został otoczony przez policyę i D. został ponownie aresztowany i przeprowadzony do więzienia.

— ARESZTOWANIE RABUSIÓW. Onegdaj przy ul. Niemieckiej Nr 53 aresztowano 4 uczestników napadu zbrojnego, dokonanego dn. 27 listopada na mieszkanie urzędnika banku kupieckiego, W. Kinawskiego.

Przestępców aresztowano podczas stypy urządzonej przez nich z powodu śmierci ojca jednego z uczestników M. Szagunowa.

Tożsamość przestępców potwierdził syn p. Kinawskiego i pokojówka, którzy, związani przez rabusiów, pozostawali świadkami napadu i zapamiętali twarze napastników.

Szagunow i drugi z uczestników napadu Chiżnyj w chwili aresztowania byli nawet w tych samych strojach, w których dokonywali rabunku: S. — w uniformie ucznia szkoły artystycznej, a Chiżnyj — w mundurze studenta politechniki.

— NAPAD ZBROJNY NA POCIĄG. W noc na 1-go grudnia pomiędzy stacyami «Talnoje» i «Zwinohródka» humańskiej linii kolei Połud.-Zach. na pociąg towarowy Nr 13 napadło w celu ograbienia 3 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Wskoczywszy podczas biegu pociągu do jednego z wagonów, złoczyńcy zrzucili na tor konduktora Gromadzkiego, który za pomocą sygnałów zatrzymał pociąg, poczem napastnicy zaczęli uciekać, dwóch z nich zatrzymano.

— STRZELANINA NA ULICY. Ubiegłej nocy na rogu ul. Proreznej i Michajłowskiego zaułka uczeń czerkaskiego gimnazyum Borys Postawski dał w powietrze wystrzał z rewolweru, poczem wraz z kolegą Babickim ukrył się w sąsiedniej piwiarni. Tu jednak znalazła go policya, która odebrała mu nóż fiński i rewolwer, oddany już przez Postawskiego kelnerowi. Młodych chłopców — po stwierdzeniu ich osobistości — wypuszczono.

— UJĘCI ZŁOCZYŃCY. Policya śledcza aresztowała oskarżonych o grabieże i kradzieże M. Szagunowa, G. Chiżnyja, I. Pawłowa i Pieszkija. U Szagunowa znaleziono wyostrzony duży nóż. Z zaaresztowanych rabusiów Chiżnyj był w mundurze politechnika, Szagunow — ucznia szkoły artystycznej.

— RABUNKI. Wczoraj w nocy przez ul. W. Wasylkowską jechał dorożką p. Radziwiłowski. Na placu Troickim dorożkarz świsnął. Na sygnał ten z za straganów wybiegło 3 nieznanych ludzi. Dorożkarz zatrzymał konia, chuligani zaś rzucili się na R. ściągnęli go z dorożki i odebrali mu portfel z 58 rb. Dorożkarz i napastnicy zbiegli.

Onegdaj na Zjeździe Wozniesieńskim na F. Sołowija napadło trzech rabusiów, którzy zerwali mu z głowy czapkę i uciekli.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu Nr 47 przy ul. Chorewej powiesił się stróż nocny M. Łukaszewicz. Zwłoki jego odwieziono do prosektoryum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano kucharka w jednem z mieszkań domu Nr 1 przy ul. Karawajowskiej zażyła soli cukrowej. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do Aleksandrowskiego szpitala.

— USUNIĘCIE REWIROWEGO. Dnia 28 z. m. 17 letnia dziewczyna W. R. zapoznała się z niejaką Romanczukową, która też zaprosiła nową znajomą do siebie. Okazało się, że w jej mieszkaniu jest potajemny lupanar, pozostający jednak pod protektoratem nadetatowego rewirowego cyrkułu płoskiego I. Nowe znajome pokłóciły się między sobą W. R. została potłuczona. W początku bójki obecny był rewirowy I. Poszkodowaną R. wyprowadził stróż domu na ulicę i oddał pod opiekę stójkowego, który odprowadził ją do cyrkułu. Wykryła się więc sprawa i we wczorajszym rozkazie do policyi ogłoszonem zostało, że rewirowy I. został usunięty ze służby.

Z SĄDÓW.

Napad na kantor.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie głośnej sprawy o napad na kantor składu drzewa braci Samojłowiczów. Skład i kantor znajdują się około folwarku Zurmanów, powiatu nowozybkowskiego. Dnia 17-go kwietnia r. b., około godziny 10 wiecz., do kantoru wtargnęło 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery. Jeden został przy drzwiach, trzej zaś z okrzykiem «ręce do góry» skierowali lufy rewolwerów w stronę obecnych. Następnie zrewidowano wszystkich pracowników; u zarządzającego składem, Łoksztanowa, znaleziono rewolwer, który skonfiskowano. Zabrawszy z kasy 650 rb., zegarek czarny u Łoksztanowa, zegarek złoty i 24 rb. u pracującego w kantorze Serebrannikowa, paszporty ich, oraz marki stemplowe i pocztowe, napastnicy zbiegli, rozkazując obecnym nie wychodzić przez dwie godziny.

W końcu kwietnia na stacyi Koriukowka dragoni zatrzymali mężczyznę, przy którym znaleziono browning z dwoma magazynami. Okazało się, iż jest to niejaki Andrzej Machotkin. Badany przez pomocnika sprawnika powiatu nowozybkowskiego Machotkin przyznał się do uczestnictwa w napadzie na kantor Samojłowiczów, oraz wskazał innych uczestników napadu: Lewina, Fomkina i Szejdukę. Zasiedli oni wczoraj na ławie podsądnych w charakterze oskarżonych o powyższy napad, jak również Natalia Gorbaczewa, Ulana Bondarenkowa i Aleksandra Czystiakowa pod zarzutem ukrywania przestępców. Bronią: Szyszko, Żuchowicki, Gołomb i kapitan Żłoba-Pogorelski.

(d. c. n.)

W sprawie por. Łomakowskiego.

W dniu wczorajszym zapadło postanowienie kijowskiego sądu wojenno-okręgowego o uwolnieniu porucznika Łomakowskiego z aresztu. (Jak wiadomo, por. Ł. został aresztowany natychmiast po wyroku na skutek wniosku prokuratora). Dowódca pułku na ręce władz właściwych podaje raport na Imię Najwyższe o ułaskawienie skazanego. Niezależnie obrońca por. Łomakowskiego, adw. przys. W. Matusiewicz, podaje skargę kasacyjną do głównego sądu wojennego.

Zatwierdzenie wyroku.

Zatwierdzono wyrok w sprawie L. Chodorkowskiego, W. Entisa, A. Tarasenki i M. Szapiro, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenny za napad zbrojny na mieszkanie właściciela ziemskiego Mowszy Brodzkiego w powiecie wasylkowskim, dokonany w dniu 3 listopada 1907 roku.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną F. Kowalenki i N. Bezia, skazanych przez kijowski sąd wojenny na śmierć za napad zbrojny na mieszkanie Duryckiego we wsi Weresocza, powiatu nieżyńskiego, dokonany w dniu 10 lipca r. b.

TEATR i MUZYKA.

Z opery.

W sobotę po raz pierwszy w Kijowie wystawiono Massenet'owskiego „Kopciuszka". Odkładając szczegóły do najbliższej przyszłości, dziś zaznaczymy tylko, że wystawa dzieła nie pozostawia nic do życzenia. Dekoracye, starannie wykonane przez p. Ewenbacha, który w dniu tym święcił swój benefis, odznaczają się niepowszednią pomysłowością. Akt drugi — sala pałacu królewskiego, składająca się z całej amfilady apartamentów (przy ścisłem zachowaniu perspektywy), oraz akt trzeci — fantastyczna dekoracya siedziby dobrej wróżki, mieniąca się całą skalą iście bajecznych barw i transformacyi, z punktu widzenia *mise en scène* przynoszą prawdziwy zaszczyt dyrekcyi. Główne role „Kopciuszka" znalazły się w dobrych rękach, co, oczywiście, w znacznym stopniu wpłynęło na powodzenie sztuki.

W. T. D.

Występy Giovanni Grasso.

Po raz pierwszy bodaj wśród murów teatru Sołowcowa rozbrzmiewała mowa włoska. W piątek i sobotę wystąpił znakomity tragik włoski p. Giovanni Grasso w otoczeniu własnej trupy.

Pierwszem co się rzuca w oczy, to znakomity zespół włoskich artystów i oryginalnie pomyślana *mise en scene*. Wszystko tu jest naturalne, bezgranicznie naturalne i realne, ale ten realizm nigdy nie wychodzi poza granice piękna, wszystko jest zgodne z estetyką. U żadnego z artystów nie spostrzegliśmy cienia roboty aktorskiej. Sceny, w której przyjmuje udział tłum, wypadły wprost imponująco. Ten tłum żył, ruszał się, mówił ciągle, ani na chwilę nie zamarł, nie spostrzegliśmy jednego momentu, kiedyby tłum czy to stał martwo, czy też zadawalał się teatralną mimiką, mającą imitować życie. Pogwar tłumu trwał ciągle, podczas scen głównych bohaterów, a jeżeli milknął, to wtedy, gdy groza rozgrywającego się dramatu zakneblowałaby usta każdemu tłumowi.

Otoczenie to w zupełności odpowiada talentowi p. Giovanni Grasso, który można nazwać ściśle realistycznym. Na scenie w dzieliśmy chłopa sycylijskiego takim, jakim jest on w rzeczywistości. Ale ani jednego kroku poza granice estetyki nie uczyniono. Głośne pocałunki, poufałe pieszczoty na chwilę nie były trywialne. Nawet bójka, sceny mordu i t. p. odegrane z nieporównaną prawdą i realizmem budziły grozę, ale nie były nieestetyczne.

Ta umiejętność godzenia prawdy z pięknem to jedna z przyczyn dla których Grasso jest wielkim. Starannem unikaniem wszelkich podkreślań, pogłębiań i choćby cienia patosu Grasso odbija od innych współczesnych tragików europejskich.

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny i niezwykły da się powiedzieć o talencie p. Grasso. Oto artysta nieprzestaje nigdy być sobą. On nie wsiąka w rolę jak np. nasz Kamiński, ale rolę wchłania w siebie. Jego kreacye mają zawsze ten specyficzny indywidualny charakter artysty i to powoduje, że te kreacye są tak ciepłe, tak żywe.

W tym kierunku Grossa jest jedynym w swoim rodzaju.

Po akcie drugim sobotniego przedstawienia artyści trupy Teatru Sołowcowa z p. Niedielinem na czele wręczyli znakomitemu tragikowi wieniec laurowy, przyczem p. Niedielin przemówił po włosku podnosząc ogromny talent znakomitego gościa i jego zespołu. P. Grasso odpowiedział z właściwym włochom temperamentem. Publiczność głośnymi oklaskami manifestowała swój zachwyt.

Sala była na poły pusta. Winne temu niewątpliwie strasznie słone ceny — rząd pierwszy 8 rb.!!!

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Książę perski w Warszawie.** We wtorek ubiegły margrabina Eliza Zygmuntowa Wielopolska wydała w pałacyku swoim przy Alei Róż niezwykle okazałe przyjęcie dla ks. Salara-ed-doulego, który przybył w mundurze rodu Kadżarów w towarzystwie swego tłómacza obecnego, studenta uniwersytetu, tatara, władającego biegle językiem perskim i arabskim.

Po przedstawieniu księciu w apartamentach górnych zgromadzonych około 60 osób przedstawicieli i przedstawicielek arystokracyi tutejszej, podano na parterze przy wspaniale zastawionych stołach wieczerzę.

Ks. Salar-ed-doule rozmawiał z kilku paniami i panami, a odjeżdżając około godz. 3-ej nad ranem, wyraził margrabinie Wielopolskiej swoje najserdeczniejsze podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie gościnne i danie sposobności poznania towarzystwa tutejszego.

Wywzajemniając się za ten wieczór, ks. Salar-ed doule dawał w piątek, o godz. 11-ej wieczorem, na werandzie zimowej cieplarni «Bristolu» wieczerzę dla 18-tu osób, najbliższych znajomych swoich warszawskich, wśród których znajdowali się: margrabina Eliza Wielopolska, konsul perski Piotr Wertheim z małżonką, b. konsul austryacko-węgierski Ugron d'Abranfalva i inne osoby.

Przyjęcie to przeciągnęło się do godz. 3-ej w nocy.

Obecnie ks. perski zamieszkał w hotelu Europejskim w jednym z apartamentów 2 go piętra ze swym przybocznym lekarzem i szambelanem.

W piątek brat szacha zwiedzał urządzenia szpitala Dzieciątka Jezus, po którym oprowadzał jego wysokość naczelny lekarz, d-r Karwowski.

— **Odmowa.** Jak donosi «Kuryer Litewski», ziemianin z pow. święciańskiego, p. Bol. Skirmunt, zwrócił się z podaniem do ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na przyjazd J. E. ks. biskupa Roppa dla poświęcenia dzwonów przy kaplicy rodzinnej. Na podanie to minister odpowiedział odmownie. Pan B. Skirmunt zwrócił się z tą samą prośbą do Najjaśniejszego Pana i spotkał się również z odmową.

— **Zakaz odczytu.** Odczyt M. Szukiewicza p. t. «Kraków i jego zabytki», który miał być wygłoszony w klubie bankowym w Wilnie, został przez policmajstra wileńskiego dozwolony tylko o tyle, o ile będzie wygłoszony po rosyjsku. Wobec tego odczyt oczywiście odwołano.

— **Ku uczczeniu Matejki.** «Ognisko Polskie» w Petersburgu urządziło wieczór ku uczczeniu pamięci Matejki. Odczyt na ten temat, wygłoszony przez Wojciecha Szukiewicza, ilustrowany był niknącymi obrazami. W produkcyach wokalnych wziął udział chór i orkiestra amatorska. Sala Pawłowej, gdzie odbywała się ta uroczystość, była przepełniona.

— **Wypadek na polowaniu.** Dzienniki donoszą, że w tych dniach w Pieniakach na polowaniu u Tad. Cieńskiego, gdy dyrektor Franc. Paszkowski strzelił do dzika i ranił go, kula odbiwszy się od dwu drzew skaleczyła w nogę Aleks. hr. Wodzickiego. Ranny udał się do Lwowa, gdzie operacyi i wyjęcia kuli dokonał prof. Schramm. Hr. Wodzickiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— **Walka o ziemię.** Dobra rycerskie Bożejewo i Wysławice z folwarkami Janowo i Andrypole, razem 4,000 morgów najprzedniejszej ziemi, włącznie 500 morgów pięknego lasu, z wielką parową gorzelnią, w powiecie średzkim, należące do Witolda ks. Czartoryskiego, ordynata na Gołuchowie, przeszły mocą kupna na własność domu bankowego Drwęski i Langner (Marcin Biederman) w Poznaniu.

Majętność powyższa oddana będzie w całości lub też w działach tylko osobom, dającym przedewszystkiem pełną moralną gwarancyę, że majątek kupują dla siebie, aby się przy nim utrzymać.

— **Pożar kościoła.** W prastarem mieście Środzie w W. Ks. Poznańskiem, gdzie proboszczem jest znany poseł ks. dr. Jażdżewski, zgorzał onegdaj tamtejszy katolicki kościół parafialny. Pożar powstał w ten sposób, że chłopiec kalkancista pozostawił na chórze palącą się świecę. Całe wnętrze kościoła przedstawia ruinę, jedynie mury stoją. Tłum wiernych powynosił wszystko, co było wewnątrz: piękne stacye, figury Serca Jezusa i Maryi po kilka cetnarów ważące, obrazy z ołtarzy, chorągwie, wszystko ocalono. Mimo to straty są ogromne. Kościół ten był ubezpieczony na 150,000. mk.

Kronika ekonomiczna.

—:—

Przegląd rynków zbożowych.

W ostatnim tygodniu usposobienie rynku międzynarodowego ujawniło tendencyę zwyżkową. Konjunktury na pojedyńczych rynkach są następujące:

Na rynkach północno-ameryakańskich usposobienie z pszenicą mocne; ceny pomimo znacznych zapasów podniosły się, szczególniej na pszenicę z dostawą długoterminową; z kukurydzą słabiej wskutek realizacyi szczególniej na maj. W Ameryce południowej usposobienie z pszenicą spokojne z pewną tendencyą ku zniżce; z kukurydzą stałe. Wogóle w Ameryce zwyżkę cen wywołała spekulacya.

Usposobienie rynków zachodnio-południowych mocne i stałe. W Niemczech pod wpływem pogody, zmniejszenia dowozu z Argentyny i większego zapotrzebowania usposobienie z pszenicą mocniejsze. Z jęczmieniem i grochem prawie bez zmiany. Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą spokojne, z owsem, jęczmieniem i kukurydzą słabnie. To samo dotyczy francuskich rynków portowych.

W portach włoskich usposobienie z pszenicą nie stałe, choć rosyjska pszenica ozima podniosła się w cenie; natomiast spadły ceny pszenicy taganrogskiej i owsa.

Usposobienie rynków rosyjskich nie stałe i mało ożywione. Zapotrzebowania eksportowe nie odznaczają się stałością, a przeto powodują zmienność cen. Na rynkach za Wołgą wobec dobrych dróg zimowych panuje znaczne ożywienie. Nieznaczne zapotrzebowanie zboża ujawnia się w guberniach północnych.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego żadnych tranzakcyi na pszenicę nie dokonano; usposobienie z żytem słabe.

Spekulanci skupują owies w okręgu kurskim na termin od 3 do 4 miesięcy po cenach 66 k.— 67 kop.

Usposobienie z kukurydzą słabe, z makiem spokojne i bez zmiany.

Ceny na pszenicę ozimą w okręgach Kijów—Koziatyn—Humań—Wapniarka 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 25 kop. W Kijowie za żyto z okręgu bugurusłańskiego płacą 1 rb., za żyto folwarczne 1 rb. 04 kop.

Cena koniczyny do 9 rb. 50 kop.; maku do 2 rb. Groch «Wiktorya» przyszłych zbiorów notowano: robaczywy do 1 rb., zdrowy do 1 rb. 10 kop.

Na rynku kijowskim usposobienie z owsem słabe, z resztą zboża mało ożywione. Pszenica folwarczna 1 rb. 23 kop. — 1 rb. 27 kop.; żyto folwarczne 1 rb. 03 kop. — 1 rb. 06 kop.; żyto mieszane 98 kop. — 1 rb. 02 kop.; owies folwarczny 64 kop. — 70 kop.; owies mieszany 60 kop. — 65 kop.

Na rynku fastowskim usposobienie z owsem słabe, z pszenicą i żytem mało ożywione. Pszenica 1 rb. 17 kop. — 1 rb. 23 kop.; żyto folwarczne 96 kop. — 1 rb. 01 kop.; żyto mieszane 93 kop. — 96 kop.; owies 60 kop. — 65 kop.; owies mieszany 55 kop. — 59 kop.

Z giełdy cukrowej.

Dane, ogłoszone przez cukrownie co do ilości cukru pozostałego do dnia 1 września r. b., określają ilość pozostałego kryształu na 1,262,305 pudów, rafinady zaś 1,975,402 p., czyli ogólna ilość wynosiła 3,237,707 pudów. W cukrowniach i składach znajdowało się w tym czasie 760,451 pudów; wolnego cukru w rafineryach 2,477,256 pudów. Tym sposobem w początkach kampanii tegorocznej cukru wolnego w cukrowniach prawie już nie było, gdyż cała pozostała ilość została zużytą na zadosyćuczynienie bieżącemu zapotrzebowaniu rynku. Informacye co do przebiegu kampanii tegorocznej brzmią wogóle pomyślnie, pomimo iż wczesne mrozy opóźniły, a nawet w niektórych miejscowościach uniemożliwiły dostawę buraków do cukrowni. W Królestwie wiele cukrowni już zakończyło kampanię, z powodu mniejszej, niż w roku zeszłym ilości dostawionych buraków. Różnica podobno sięga 9% ogólnej ilości buraków.

Na rynku kijowskim w tygodniu ubiegłym dało się zauważyć pewne ożywienie dzięki popytowi ze strony rafineryi. Z drugiej strony znaczna podaż kryształu, wobec przypadającego w dniu jutrzejszym terminu płacenia akcyzy, utrzymała ceny na dawnym poziomie.

W ostatnich dniach zawarto następujące znaczniejsze tranzakcye: 1) 25,000 pudów st. Popielnia Poł.-Zach. na grudzień po 4 rb. 12 1/2 kop. z terminem płacenia sześciomiesięcznym (cukrownia Andruszkowska — kurskiemu towarzystwu); 2) 24,000 pudów st. Krasnopole M. K. W. na grudzień po 4 rb. 25 kop. (Towarzystwo Mezenowskie—Kurskiemu t-wu); 3) 18,000 pudów st. Wolfino M. K. W. na grudzień po 4 rb. 16 1/2 kop. (Mirkin—J. Hepnerowi); 4) 30,000 pudów st. Ponemocka na maj—lipiec po 4 rb. 14 kop. (Kojfman—A. Łukackiemu); 5) 100,000 pudów st. Rudnica na styczeń marzec, po 4 rb. 11 kop. (Kojfman—administracyi rafineryi odeskiej); 6) Na eksport: 100,000 pudów st. Winnica na grudzień po 1 rb. 41 kop. (T-wo Aleksandrowskie — odeskiej filii banku północnego). Świadectwa cesyjne: 7) 100,000 pudów na styczeń-luty po 88 1/2 kop. (Towarzystwo Aleksandrowskie—kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego); 8) 25,000 pudów na styczeń po 89 kop. (Tow. Aleksandrowskie—zarządowi apanaży); 9) 10,000 pudów na styczeń po 89 kop. (Towarzystwo Aleksandrowskie— T-wu Rybnickiemu).

Ostatnie wiadomości.

—:—

Antymilitaryzm we Francyi. Sąd przysięgły w Paryżu skazał współpracowników antywojskowego dziennika „Guerre sociale" Martiniego i Marechala za podburzanie do nieposłuszeństwa na 5 lat więzienia i 10 funtów grzywny.

Sekundogenitura habsburska. Do „Lok. Anz." donoszą z Paryża, że Austrya ma utworzyć z Bośnii i Hercegowiny osobną prowincyę, na której czele stanie jeden z książąt habsburskich, jako przedstawiciel t. zw. sekundogenitury habsburskiej. Franciszek Józef byłby naczelnikiem całego państwa, a zarazem i tej prowincyi.

Zmiany w dyplomacyi. Z Rzymu donoszą do „Köln. Ztg.", że ambasador niemiecki hrabia von Monts ustąpi przypuszczalnie na wiosnę ze swego stanowiska i następcą jego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie von Jagow, poseł w Luksemburgu.

Bojkot. Pismo czeskie „Bohemia" ogłosiło w tych dniach sekretny okólnik narodowego komitetu czeskiego, podpisany przez posła Klofacza. Okólnik ów zagraża browarom i przedsiębiorstwom czeskim bojkotem, jeśli nie zerwą one stosunków handlowych ze swymi dostawcami niemieckimi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Konsekracya biskupa.

Petersburg.—Onegdaj w kościele św. Katarzyny metropolita Wnukowski dokonał obrzędu konsekracyi biskupa Denisewicza. Asystowali biskupi: Zdzitowiecki, Niedziałkowski i Nowowiejski, ks. Cieplak, oraz wiele duchowieństwa. Kościół był przepełniony; obecni byli przedstawiciele ministerstwa.

Wieczorem biskup Denisewicz wyprawił ucztę na cześć duchowieństwa.

Z Podolskiego T-wa Rolniczego.

Winnica.—Prezesem Podolskiego Towarzystwa rolniczego obrany został Aleksander hr. Tyszkiewicz.

Referat Rodiczewa.

Moskwa. — Onegdaj po wygłoszeniu referatu w sprawie bałkańskiej referentowi Rodiczewowi urządzono owacyę. Członkowie zebrania, w tej liczbie i hr. Bobrinskij, uczcili mówcę przez powstanie.

Komisarz zaznaczył przewodniczącemu, iż dopuścił on do urządzenia demonstracyi.

Dalej, gdy Rodiczew w swem przemówieniu poruszył kwestyę zamknięcia szkół polskich w Królestwie Polskiem, komisarz zamknął posiedzenie. Po zajściu tem urządzono mityng i wygłoszono mowy. Nazwiska mówców zostały zanotowane przez policyę.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg.—Do „Now. Wrem." komunikują z Helsingforsu, że senator Elt złoży w Carskim Siole memoryał senatu finlandzkiego o zniesieniu porządku rozpatrywania spraw finlandzkich przez radę ministrów i o przekazaniu spraw, dotyczących pełnienia służby wojskowej senatowi finlandzkiemu.

Senator Elt zostanie przyjęty na audyencyi bez pośrednictwa Bekmana na skutek starań ministra dworu Langhofa.

Petersburg.—Senat finlandzki odmówił władzom rosyjskim wydania Boma i Gołubiewa, oskarżonych o dokonanie rabunku w teatrze.

Stołypin a interpelacya o żydach.

Petersburg.—Według pogłosek, krążących w kuluarach Dumy, stosunek Stołypina do interpelacyi w kwestyi żydowskiej jest następujący: Prezes gabinetu ministrów, opierając się na tem, iż okólnik majowy, dotyczący żydów, zgadza się z 3 punktem rozkazu Najwyższego z dn. 21 lipca 1898 o wysiedlaniu żydów nieprawnie zamieszkałych, uważa iż okólnik ten jest zgodny z prawem.

Znosi on wysiedlanie nie wszystkich żydów, a tylko tych, dla pozostawienia których na miejscu zamieszkania są wystarczające powody. Okólnik został wydany po uchwaleniu go przez radę ministrów i wcale nie zmienia praw, dotyczących żydów.

Wogóle zaś kwestya żydowska, zdaniem Stołypina, powinna być rozważona w całym jej zakresie i rozstrzygnięta w drodze prawodawczej.

Ferye Dumy.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że na naradzie członków prezydyum z przedstawicielami rządu uchwalono, że na ferye świąteczne Duma zostanie rozwiązana nie na mocy uchwały dumskiej, lecz na zasadzie ukazu, w celu umożliwienia rządowi przedsięwzięcia na podstawie art. 87 ustawy o Dumie nieodzownych zarządzeń, dotyczących polityki zagranicznej.

Zjazd październikowców.

Petersburg.—Zjazd październikowców zapewne zostanie odroczony.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Wszyscy duchowni prawosławni zgodzili się na utworzenie samodzielnej grupy. Oponuje temu tylko ep. Eulogiusz.

Petersburg.—Poseł Nekłudow w rozmowie ze współpracownikami pism oświadczył, że nie ustąpi Kołu Polskiemu miejsca w komisyi obrony państwowej.

Zakazy.

Petersburg. —Pilence zabroniono wykładów w uniwersytecie ludowym o dyplomacyi rosyjskiej w kwestyi wschodniej; zabroniono też wykładów Lwowowi „O twórczej roli idei nacyonalnej".

Zamknięcie instytutu leśnego.

Petersburg.—Dziś ma być oficyalnie zamknięty instytut leśny. Wszyscy studenci będą wydaleni z prawem składania w styczniu 1909 r. podań o ponowne przyjęcie do instytutu.

Różne.

Petersburg. — „Wieczer" podaje, że kandydatami na stanowisko głównodowodzącego wojskiem okręgu kijowskiego są Poliwanow i Iwanow.

Petersburg.—Według pogłosek, Pantelejew przywiózł podanie Tołmaczewa o dymisyę.

Petersburg. — Skonfiskowano kalendarz ułożony przez Tołstoja p. t. „Każdy dzień roku".

Petersburg. — Grimm został zatwierdzony na stanowisku prorektora.

Petersburg.—W styczniu ma się odbyć zjazd ogólno studencki dla rozważenia spraw ekonomicznych.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 1 grudnia.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej m. 10.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Na mocy sprawozdania komisyi redakcyjnej przyjęto i przekazano Radzie Państwa projekt o udzieleniu pozwolenia ministrowi skarbu na operacye kredytowe dla umorzenia 5 proc. obligacyi państwowych z r. 1904 i dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków z r. 1909.

Przyjęto w drugiem czytaniu i bez dyskusyi przekazano komisyi redakcyjnej projekt prawa o zniesieniu *porto-franko* we Władywostoku. Na porządku dziennym dalszy ciąg czytania prawa z dn. 9 listopada według artykułów. Na porządku dziennym art. 2-gi określający prawa poszczególnych zagrodników do działek zgodnie z faktycznym stanem użytkowania zarówno w odrębnych parcelach, jak i w obszarach wspólnych, przyczem w razach wątpliwych przewidziane jest, że nieporozumienia między gospodarzami mogą być rozstrzygane przez instytucye sądowe, które mogą w niektórych wypadkach przyznać prawa własności samego gospodarza, lub też prawo własności wspólnej gospodarza wraz z jego najbliższymi krewnymi.

Referent *Szydłowski* popierając artykuł, wyjaśnia, że mogą być przyznawane na własność osobistą, tylko parcele, z których dany gospodarz korzysta bezspornie i stale. Pojęcie o własności rodzinnej nie jest nigdzie w prawach włościańskich wskazane bezpośrednio. Referent stanowczo wypowiada się przeciwko wprowadzaniu zasady władania rodzinnego.

Do głosu zapisało się 38 mówców. Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców. Przed przerwą wypowiada się 5 mówców; w tej liczbie dwóch członków umiarkowanej prawicy i jeden postępowiec w obronie własności rodzinnej.

Obrazcow uważa, że ziemia całkowicie należy do gminy i że należy ją wykupić od gminy na rzecz tych właścicieli prywatnych, którzy pragną przejść do gospodarstwa futorowego. Tylko w ten sposób można zdaniem mówcy dojść do celu bez wszelkich ekspropryacyi i przymusowych wywłaszczeń, których nie mogła urzeczywistnić ani pierwsza, ani druga Duma, a obecnie pragnie go urzeczywistnić trzecia Duma. Występując przeciwko art. 2-mu, mówca proponuje przeprowadzić głosowanie imienne.

Przemawia następnie *Szeczkow*, występując przeciw art. 2-mu, twierdzi, że prowadzi on do zburzenia rodziny, włościańskiej; burząc zaś rodzinę, burzy się państwo.

Po Szeczkowie występuje *Fomkin* w obronie własności prywatnej twierdząc, że nie zburzy ona węzłów rodzinnych, lecz przeciwnie zacieśni je, usuwając przyczynę do niesnasek rodzinnych.

Bielajew oświadczył w imieniu nacyonalistów, że będą oni głosować za art. 2-im w redakcyi komisyi, wychodząc z założenia, że nie może być odrębnego prawodawstwa dla szlachty i włościan.

Wiceminister spr. wewn. *Łykoszin* wobec twierdzenia niektórych mówców, że własność prywatna jest niebezpieczna dla włościan rozrzutnych, wyjaśnia, że przepisy o opiece stosują się i do włościan. O g. 1-ej m. 5 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej m. 15. Przyjęto na mocy sprawozdania komisyi redakcyjnej i przekazano Radzie Państwa projekt prawa w sprawie zniesienia porto franko we Władywostoku. Wznowiono obrady nad art. 2-gim prawa z dn. 9 go listopada.

Zdaniem *Szyngarewa*, w art. 2 jest mowa o takiem zarządzeniu, jakiego nie było jeszcze w historyi prawodawstwa rosyjskiego w sprawie władania włościańskiego. Na skutek tego zarządzenia wczorajszy członek gminy raptownie nazajutrz zmienia się we właściciela. Mówca ostrzega, iż tego rodzaju raptowne reformy mogą być szkodliwe dla prawodawstwa. Tą drogą, zdaniem mówcy, nigdy nie zostanie stworzona instytucya własności osobistej. Jest to droga zaburzeń, lecz nie odnowienia życia rosyjskiego. (Oklaski na lewicy).

Wiceminister spraw wewnętrznych, Łykoszin, wspomina o obawach, wyrażonych przez niektórych mówców, jakoby nadziały przejdą z rąk stanu włościańskiego do rąk żydowskich. Na zasadzie ukazu z dn. 9 listopada i zgodnie z propozycyą komisyi rolnej uwłaszczone działy będą posiadały nadal cechę gruntów nadziałowych i będą podlegały wszystkim ograniczeniom, ustanowionym dla nadziałów. Właśnie jedno z zasadniczych ograniczeń polega na tem, że grunta nadziałowe mogą być przekazywane na własność tylko osobom stanu włościańskiego.

Wobec takich warunków nie może być nawet mowy o obawie skupienia wszystkich gruntów włościańskich przez żydów.

Dalej, wypowiadając się w obronie własności osobistej wiceminister gorąco zaprzecza wygłoszonemu z trybuny dumskiej twierdzeniu, jakoby włościanie, po udzieleniu im prawa rozporządzania się ich nadziałami, staną się pijakami i sprzedadzą swe grunta za byle grosz, za kieliszek wódki.

Jest to—oświadcza mówca—oszczerstwem względem ludu rosyjskiego, oszczerstwem, które nie może i nie powinno być dopuszczone w Dumie rosyjskiej. (Huczne oklaski i okrzyki „brawo" w centrum i na prawicy).

W końcu wiceminister zaznacza, że rząd uważa przyjęcie zasady własności osobistej za niezbędne, nalega na to i jest przekonany, iż gdyby wprowadzono własność rodzinną — byłoby to gorszem jarzmem niż przy władaniu gminnem. Byłoby to stworzeniem tyranii domowej wśród rodziny, byłoby zniweczeniem i upadkiem całego rodzinnego stosunku włościan. (Okrzyki: „brawo", oklaski).

Markow 2 gi jest stronnikiem własności osobistej, lecz wskazuje na pewne braki we wniosku komisyi rolnej.

O godzinie 4 m. 8 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow*.

Na porządku dziennym rozważanie art. 1 regulaminu Dumy o otwarciu Dumy i sprawdzaniu mandatów poselskich.

Po krótkiej dyskusyi 7 pierwszych artykułów regulaminu, zostały przyjęte.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 5.

Następne posiedzenie — dnia 3 grudnia o godz. 11 rano.

Warszawa. — Dn. 29 listopada wystrzałem z rewolweru raniony został ciężko starszy strażnik ziemski. Napastnicy nie zostali wykryci.

Paryż. — Prezydent Wenezueli, Castro, wyjechał do Niemiec.

Bizerta. — Eskadra rosyjska składająca się z krążowników „Bohatyr" i „Admirał Makarow" i pancerników „Sława" i „Cesarewicz" wpłynęła na morze kierując się do portu Augusta (na wyspie Sycylii).

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola: Ambasador austryacki Pallavicini odwiedził dn. 30 listopada wielkiego wezyra i ministra spr. zagr. Rokowania w sprawie porozumienia z Portą w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny już się rozpoczęły.

Konstantynopol. — Porta zwróciła się dn. 23 listopada do ambasady rosyjskiej z notą, zgadzając się na zrobioną przez ambasadora rosyjskiego propozycyę w nocie z dn. 16 listopada, by uwolnić oficerów żandarmeryi macedońskiej na czas nieokreślony. Porta zastrzega sobie prawo uregulowania kwestyi wynagrodzenia odwołanych oficerów i wyraża uczucia głębokiego uznania za oddane przez tych oficerów usługi.

Berlin. — „Kölnische Zeitung" potwierdza wiadomość, że odpowiedź Austryi na notę rosyjską wystosowana została w tonie pojednawczym. Dodaje nadto, iż na zasadzie tej noty mogą być nawiązane rokowania co do konferencyi w sprawie bośniackiej.

Kalkuta.— Podczas debatów nad projektem prawa o wprowadzeniu szybszej procedury sądowej przy rozpoznawaniu spraw anarchistów i buntowników wice-król Minto oznajmił, że prawa dotychczasowe nie wystarczają dla zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania ładu. Wykrycie składu broni, zabójstwo inspektora policyi i zamach na namiestnika Bengalu stanowią nową kartę w dziejach powstania. Teraz wykryto znów cały spisek, uknuty w celu systematycznego mordowania urzędników rządowych. Wice-król wezwał wszystkie klasy społeczne do zwalczania zamachów, paraliżujących tryb życia codziennego.

New-York. — Zrana z Willemstadt popłynęły ku brzegom Wenecuelli dwa holenderskie statki wojenne.

Wiedeń. — Do „Correspond. Bureau" telegrafują z Konstantynopola: „Komisaryat turecki w Sofii donosi Porcie, że wskutek odmowy rządu bulgarskiego co do wypłacenia odszkodowania za eksploatacyę kolei od czasu zawładnięcia nią, niemiecki agent dyplomatyczny złożył protest. Oświadcza on, że Niemcy nie zgodzą się, aby kwestya ta stała się przedmiotem obrad pomiędzy państwami".

Colonne (Ameryka Poł.). — Wskutek wybuchu 40 tonn dynamitu zginęło przeszło 100 ludzi.

Budapeszt. — W parlamencie peszteńskim Polonyi, ujawniając treść porozumienia austro-węgierskiego, napiętnował bezgraniczną powolność stronnictwa niezawisłego, które między innemi nie nalegało na obwieszczenie przyobiecanego manifestu o konstytucyjnych prawach Węgier. Polonyi nie aprobuje aneksyi, która jest jednym krokiem więcej na drodze ku federalizmowi słowian. Polonyi zaznaczył, że grunt dla dokonania aneksyi nie był dostatecznie przygotowany, co dało powód do komplikacyi i nadużycia przez Austryę swego mandatu.

Wiedeń. — Na posiedzeniu rady ministrów z dnia 30 listopada, jak donoszą do „Cor. Bureau" z Konstantynopola, postanowiono przedsięwziąć surowe środki by zapobiedz udziałowi instytucyi celnych w bojkocie.

Cetynia. — W organie urzędowym ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, zalecające wydziałowi celnemu pobierać od dnia 1 grudnia cła według taryfy maksymalnej ze wszystkich krajów z którymi nie zostały zawarte traktaty handlowe.

Belgrad. — Król Piotr ofiarował Miłowanowiczowi za zasługi order „Białego Orła" 1-go stopnia.

Dnia 30 listopada w dniu imienin króla Piotra odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Jerzego Czarnego. Król ogłosił częściową amnestyę.

Wiedeń.—Kandydat młodoturków na prezydenta parlamentu tureckiego Achmed Riza bej, powracając do Konstantynopola, przyjął w wagonie współpracownika „Neue Freie Presse". Achmed-Riza-bej oświadczył mu, że na parę dni przed aneksyą rozmawiał z bar. Aerenthalem. Z rozmowy tej wyniósł wrażenie, jakoby Austrya nie zamierzała zamącić *status quo* tembardziej, że przedtem jeszcze również i kanclerz niemiecki Bülow zapewniał go o bezpodstawności pogłosek co do aneksyi. Komitet młodoturecki zajął się sprawą bojkotu towarów austryackich dopiero wtedy, gdy bojkot rozwinął się dzięki firmom konkurującym z przemysłem austryackim. Młodoturcy pragnęli bojkotowi nadać formę protestu patryotycznego. Austrya popełniła krok fałszywy zwracając się w kwestyi bojkotu do obcych mocarstw. Porozumienie z Austryą może nastąpić jedynie pod warunkiem nadania autonomii Bośnii. Zapłacenie przez Austryę części długu tureckiego byłoby prostym obowiązkiem międzynarodowym, a nie kompensacyą. Z rozmów w Paryżu i Londynie Achmed nabrał przekonania, że wojny nie będzie ani teraz, ani na wiosnę. Serbia i Czarnogóra nie rozpoczną działań wojennych bez powodu ze strony Austryi. Turcya popiera zwołanie konferencyi; jednocześnie prowadzić będzie walkę ekonomiczną aż do skutku. Prasa turecka z rozdrażnieniem mówi o Niemcach, gdyż prawdziwa przyjaźń nie może polegać na platonicznych zapewnieniach. Naród turecki jest przekonany, że Niemcy w sprawach Turcyi postępują w porozumieniu z Austryą. Parlament zajmie się sprawami polityki wewnętrznej i podtrzymaniem rządu w sprawie obrony uszczuplonego stanu posiadania.

Wiedeń.—Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

„Od czasu zapoczątkowania bojkotu w Turcyi rząd austro-węgierski nie zaniedbał ani jednego środka dążącego do położenia kresu bojkotowi. Rząd niejednokrotnie czynił w Konstantynopolu remonstracyę i energicznie popierał żądania poszkodowanych eksporterów i towarzystw żeglugi parowej. Wskutek bojkotu po dwakroć zrywane były pertraktacye nawiązane z Portą w sprawie aneksyi Bośnii. Rząd austryacki dla usunięcia bojkotu miał prawo żądać od Turcyi aby postępowała zgodnie z postanowieniami traktatu handlowego: aby okrętom austryackim okazane było poparcie, aby ukrócono pobłażliwość urzędników celnych i aby publiczności nie przeszkadzano odwiedzać magazyny austryackie i węgierskie. Rząd turecki niedawno urzędownie oznajmił, że władze celne otrzymały odnośne instrukcye i że Porta gotowa w zakresie prawnym wszystko uczynić aby położyć kres bojkotowi. Rząd austryacki przyjął do wiadomości powyższe oświadczenie i zwrócił uwagę Porty, że jeżeli Turcya nie wypełni swych zobowiązań, to będzie odpowiedzialną za wynikłe z tego powodu straty. Obecnie wobec deklaracyi rządu tureckiego i odpowiedzi na nią rządu austryackiego usunięte zostało zasadnicze nieporozumienie w sprawie bojkotu. Dlatego rząd austryacki dla okazania swego usposobienia pojednawczego wyraża gotowość ponowienia pertraktacyi. Ambasador austryacki w Konstantynopolu otrzymał już odnośne instrukcye. W Wiedniu będą zadowoleni, jeżeli zamierzone rokowania doprowadzą do porozumienia, a stosunki ekonomiczne wejdą w swój tryb normalny".

Rzym. — Agencya Stefani donosi, że poseł rosyjski Murawjew zmarł wskutek ataku apoplektycznego.

Wiedeń.—Prasa tutejsza wyraża zadowolenie z polepszenia sytuacyi, zaszłego, zdaniem jej, skutkiem dążności dyplomacyi austryackiej do ustępstw. „Neue Freie Presse" uważa za bardzo mądry krok rozpoczęcie rokowań z Turcyą i jest zdania, że byłoby bardzo pożądanem wysłanie z Wiednia depeszy gratulacyjnej nowemu tureckiemu parlamentowi. Pocieszającą jest wiadomość petersburska agencyi Wolfa o przychylności Rosyi dla ostatnich projektów austryackich.

„Zeit" jest zdania, że całe Austro-Węgry pochwalą mądrość i miłość pokoju Aerenthala.

„Neues Wien. Tagbl." cieszy się, że wspaniałomyślność Austryi wpłynie na osłabienie naprężenia między Wiedniem, Konstantynopolem i Petersburgiem.

Giełda

Petersburg, 1 grudnia.

4% Państwowa renta	76 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	76
5% pożyczk prem. 1864 r.	373
„ „ 1866 r.	263
5% obl. prem. Szlach. Banku	227 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	337
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	391
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	100
„ Bransk. Relsk. Fab.	101
„ Putiłowsk.	79 3/4
„ Bakińsk. 1-a Naftow.	360
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	209
5% Pożyczka 1905 r.	95 3/8
5% „ 1906 r.	96 3/4
5% świadectwa włościańskie	87 3/8-88 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/8

Usposobienie ogólne mocne i dosyć ożywione; ceny prawie na całej linii w zwyżce; największy popyt mają: renta, 5% pożyczka 1906 r. oraz niektóre akcye metalurgiczne i bankowe; z premiówkami—spokojne.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Dom Handlowy K. LUDMER i S-wie

Kreszczatik 31.

Wielkie zniżenie cen na

Podarki Gwiazdkowe

Towary bławatne i sukienne.

Cennik w skróceniu:

1000 kawałków barchanu po 9 kop. — Materye wełniane od 32 kop.
2000 „ „ „ 12 kop. — Welwet na bluzki „ 65 „

Suknie odpasowane tiulowe i pajetowe od 11 rb.

Z WIELKIM RABATEM nabywać można: Materye jedwabne na bluzki, kołdry, chustki ciepłe, płótna, dywany, portyery, firanki tiulowe. 5000 resztek jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.

4880—1

Kupony na kostyumy męskie od 8 rb.
Kupony na paltoty „ od 10 rb.

Superfosfat

Saletrę chilijską, Tomasówkę i **inne nawozy sztuczne**
poleca
DOM HANDLOWY
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
w Kijowie, Puszkińska 11. Adres telegraficzny: Kijów—Nieczuja.
8—4806—3

POMPY DO STUDNI KOPANYCH I ARTEZYJSKICH, POMPY DO CELÓW ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH
Sikawki, Urządzenia straży ogniowych
poleca specyalna fabryka **STANISŁAW TRĘBICKI i S-KA** WARSZAWA Marszałkowska 71
(cenniki i oferty na żądanie). „—2562—50

Magazyn czeski

Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch
G. ANDRLE
Wielka Wasilkowska Nr. 10. 200-3249-51

Wyroby wiązane
Kostjumy dla cierpiących na reumatyzm
Kurtki
Spódnice
Chustki puchowe i wełniane
Kołdry, Pledy.
Kostyumy dziecinne
Paltoty jesienne i watowane
Kostyumy zakopiańskie
Kamasze, pończochy
Koszulki ciepłe i inne rzeczy
Prix-Fix.

W Sklepie Bielizny 50-4761-8
Ż. N. Łacinnik
Doroczna Sprzedaż
po cenach zniżonych. Instytucka Nr. 12.

Handlowe Pośrednictwo
Kazimierza Lipińskiego
Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.
Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5"-54

Do wydzierżawienia

Na dogodnych warunkach, niezwłocznie czynny **zakład mechaniczny i fabryka wag.**
Bliższe informacye w fabryce K. Webera—Kureniówka, plac Troicki 5/9 albo w biurze M. Bukowińskiego, Kreszczatik 5. 3—4813—3

„-3407-36

„Sklep Mód" T-wa K. S. PROCENKO i S-ka
Kreszczatik 29, wprost pasażu telef. 1814.
urządza **BAZAR GWIAZDKOWY**
Rabat na wszystkie towary od 5 do 50%.

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.
W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN**
byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy
Na podarunki otrzymano w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne wyroby.
Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice. "-4461-10

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-9
specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem**
i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.
Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663.

Rzeczy do podróży.

Walizki, sakwojaże, nesesery, kufry, pudełka, pledy, portpledy, poduszki, worki, puzderka, paski do bagażu.

Petersburska Fabryka Bielizny i krawatów **R. M. Herszmana**, Prorezna 2, telef. 282.
Przyjmowanie obstalunków, znaczenie bielizny. Ceny stałe.

4634—3



Br. BRABEC

Magazyn wyrobów stalowych przedmiotów gospodarczych i t. p.
Kijów, Kreszczatik Nr 44.
Wielki wybór
Łyżw prawdziwie stalowych
pierwszej na całym świecie fabryki F. W. Gens rozmaitych systemów: „Sniegoruczka", „Primus", „Jakson", „Heynes", „Yacht Club" etc. oraz wszystkie części dodatkowe.
Dla zamiejscowych za pobraniem pocztowem. 4—4649—3

Główny kantor na Rosyę
F. Ad. Richter i S-ka
Petersburg, ul. Mikołajowska 16. Wysyła bezpłatnie na pierwsze żądanie broszurę o leczeniu **słynnymi kotwicowymi środkami domowymi**
KOTWICOWY PEN-EKSPELLER
niezawodny środek na zaziębienie, łamanie w kościach, influenzę i reumatyzm.
Wystrzegajcie się falsyfikatów.
Reprezentant na gub kijowską A. Trepte Kijów, Kuznieczna 57. 4114—5

Ogrodnik, b. wspólprac. pierwszorzęd zakładów w **Warszawie, Petersburgu** (u Ejlersa), w **Moskwie** (u Nojewa), po odbyciu **podróży po Ameryce południowej** w celu badania roślinności połud. poszukuje posady. Wiad. Kijów, Kreszczatik 17. S. Hiszpański. 3-4838-2

Precz z nudą!
odtąd wesołość w domu.



Znając dobrze gust Polaków, przeszukiwałem dla nich samogrającą skrzynkę muzykalną **„Polifon"** z toaletowem lustrem, z wdzięczną i przyjemną muzyką, grającą różne wesołe melodye: walce, polki, marsze, krakowiaki, pieśni narodowe, opery i t. p. Kupując taką skrzynkę można dostarczyć wiele przyjemności sobie, rodzinie i gościom. Cena na krótki czas tylko 2 rb. 65 kop., 2 sztuki 5 rb. Za przesyłkę 35 kop. Adres: **Markus Kaminer**, Warszawa, Grzybowska 36 D. K. 4—4588—4

30-4408-11

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.
ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE
ODCISKÓW.
„ARAGO" St. GÓRSKIEGO
35 i 60 k
LESZNO 12
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATOR!"

---

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**
Kolorowe w 8 barwach „ **1 rb. 50 k.**
Fotografia **„NIKE"** Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. „-1666-33

Lecznica dentystyczna
W.-Włodzimierska Nr 45 m. 19.
Porada i leczenie **30 kop.** Wyrwanie lub plombowanie od **50 kop.** Zęby sztuczne od **1 rb.** Przyjęcie od **9 r.** do **9 wiecz.** 4516-10

Pracy biurowej stałej lub dorywczej poszukuje rutynow. biuralista znaj. dokł. jęz. pol., średnio franc., niem. i rosyj. Rejtarska 9 m. 5. W. W. 10—4785—5

Warszawski sklep
Henryka Dens
10—4799—3
Kijów, Kreszczatik 43.
Poleca zawsze **świeży tytoń** fabryk: Aswadurowa, Asmołowa, Mesaksudi i kijowsk. fabr., a także **cygara** Leo Wissor.

Bona polka do dzieci od 2 do 5 lat, z dobremi świadectwami i rekomendacyą. Dmitrijewska № 90 m. 7. 2-4816-2

Osoba przyjezdna poszukuje miejsca **pokojówki**, posiada solidne świadectwa, rekomend. osobiste oraz gwarancyę. Hotel „François" zap. szwajcara. 6-4817-5

Leśniczy potrzebny
oferty wraz z referencyą składać listownie pod adresem: Kijów, Bankowa 10 m. 5. 3-4831-2

Nauczycielka potrzebna na wieś do 2-ga dzieci. Przygot. do gimn. z franc. konw. i i muz. Gogolewska № 6 m. 5, od 2—5. 2—4847—2

Student medalista poszukuje kondycyi. Kuznieczna Nr 60 mieszk. 1 E. B. 3-4873-2

---

2 ruble miesięcznie
języki francuski i niemiecki praktycznie i teoret. do wszystk. kl. W. Włodzimierska 89 m. 2, od 5—7 w. 1-4851-1

Student starszych kursów prawa b. matematyk poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zna gruntownie buchalteryę i korespondencyę. Wiadomość Biuro ogłoszeń „Reklama". Kreszczatik № 41. 3-4833-3

Student z Paryża ukończ. w Rosyi gimnaz. klasycz. poszukuje kondycyi. Poczta Rieczyskoje gub. Mohylow. m. Jurginow „100". 4—4890—1

Do sprzedania mało używane **pianino** firmy Kerntopf i Syn W. Żytomierska 26 m. 4. 2—4891—1

Od dn. 1-go marca **potrzebny** do folwarku felczer-weterynarz. Warunki listownie. Adres: Szpoła gubernii kijowskiej, B. Okulicz. 6—4892—1

Młoda polka
poszukuje posady kasyerki w solidnej firmie. Praktyk 5. l. w handlu kij., ma chlubne świadectwa. Na żądanie kaucya 500 rb. Żytomierz, Monastyrska 16, A. Radzikowska. 3—4882—1

Kucharz poszukuje posady. zna gruntownie polską, franc. i rosyj. kuchnię, przygot. konserwy, posiad. świad. Ul. Bracka 11 m. 2 (fryzyernia) S. G. 1—4881—1

Nauczycielka poszukuje lekcyi języka niem. i polskiego. Michajłowska Nr 9 m. 1. 3-4885-1

Pszczelarz kawaler specyal. ule ramowe i innych systemów, posiad. rekomend. i świad. poszukuje miejsca. Berdyczów, w. Iwankowce, W. Kowzun. 5—4889—1

Kaucyonowane biuro
H. Koporskiej
Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 26
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony cudzoziemki, gospodynie i t. p. 6-4879—1

I-sza Lecznica dentystyczna.
Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-4878-1

Poszukuję pod I-szą zakładnę
15,000 rubli na 5 lat pod sadybę 454 kwadr. sąż. z ogrodem i dwoma domami znajdującymi się w Żytomierzu, pierwszy bulwar róg Puszkińskiej. Adres: Wapniarka, Józef Lipski. 5-4514-5

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr Mało Żytomierska 8
telef. 1788
Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.
Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko Ś-tej Jadwigi"** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—52

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.